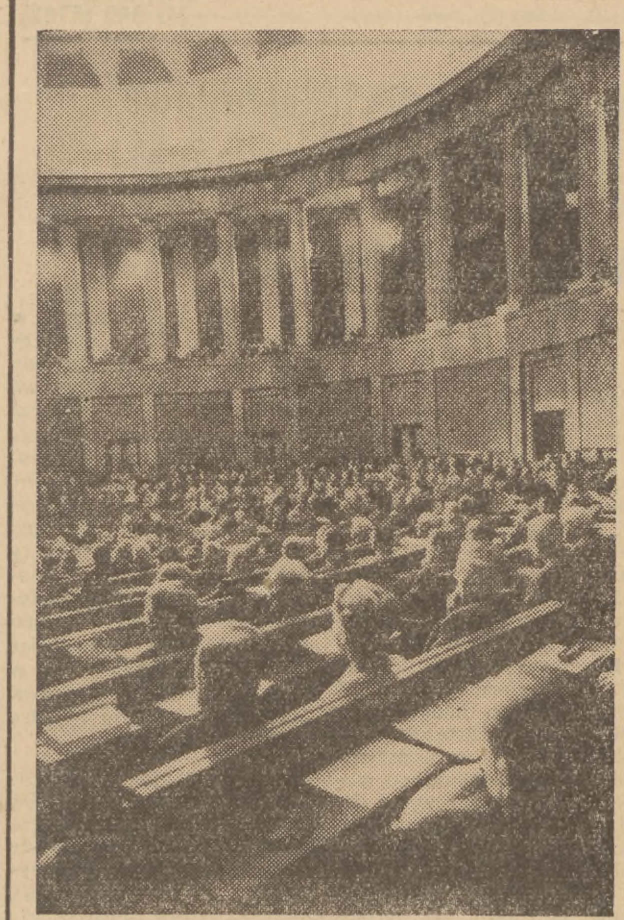
Dziennik Bałtycki

Rok XVIII, nr 302 (5752) Piątek, 21 grudnia 1962 r. Cena 50 gr



W dniu 19. XII. 1962 r. rozpoczęło się czternaste posiedzenie plenarne Sejmu. Sejm przystąpił do generalnej debaty budżetowej. Na zdjęciu: Na sali obrad. CAF — fot. Sokołowski

Wczoraj w Sejmie

Przemysł decydujący

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Dyskusja nad przyszłorocznym planem gospodarczym i budżetem jest już w pełnym toku. Na trybunie sejmowej zmieniają się posłowie, rozszerzając swoimi uwagami i wnioskami ocenę przedłożoną Izbie pierwszego dnia obrad przez referenta generalnego w imieniu Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów.

Przemówienia, których wysłuchaliśmy wczoraj, koncentrowały się wokół spraw przemysłu ciężkiego. A spośród wielu zagadnień, związanych z pracą tego przemysłu **w wystąpieniach poselskich na plan pierwszy wysuwały się problemy postępu technicznego.** I nie ma w tym nic dziwnego. Kluczem rozwoju gospodarczego całego kraju jest przecież przemysł ciężki, a jego poziom techniczny decyduje o nowoczesności metod produkcji w prawie wszystkich dziedzinach gospodarki.

Zadania w zakresie postępu technicznego można sprowadzić do obowiązku modernizacji około 150 rodzajów wyrobów w ciągu r. 1963, przy równoczesnym wycofaniu 70 przestarzałych konstrukcji. Ale w przemówieniach poselskich nie chodziło o same cyfry — posłowie rozważali warunki niezbędne dla szybszego wprowadzenia nowoczesnych rozwiązań technicznych, postępowej technologii i organizacji pracy.

Niewątpliwie jednym z najtrudniejszych zadań, stojących przed przemysłem ciężkim będzie — zdaniem posłów — zrealizowanie obowiązków produkcyjnych przy jednoczesnym nie przekraczaniu wskaźników zatrudnienia. Trzeba bowiem zdawać sobie sprawę z faktu, że **tylko zmniejszenie zatrudnienia na poszczególnych stanowiskach, względnie w poszczególnych zakładach, pozwoli na zapewnienie właściwej obsady tam, gdzie odczuwa się brak rąk do pracy lub w nowo powstających oddziałach czy**

● Dokończenie na str. 2

Po tragicznej katastrofie „Viscounta" na Okęciu

Ustalono już listę ofiar katastrofy

WARSZAWA (PAP). Jak już informowaliśmy, w środę wieczorem na lotnisku Okęcie w Warszawie wydarzyła się tragiczna katastrofa. Samolot PLL „LOT" typu „Viscount - 804", lecący z Brukseli i Berlina, przy podchodzeniu do lądowania doszczętnie się rozbił. Wszyscy pasażerowie w liczbie 28 osób oraz załoga w liczbie 5 osób — ponieśli śmierć.

Według informacji otrzymanych z PLL „Lot" dotychczas udało się ustalić (oprócz nazwisk załogi — podaliśmy wczoraj), nazwiska następujących pasażerów:

Fryderyk BLUEMKE — główny konstruktor Biura Konstrukcyjnego przemysłu Motoryzacyjnego,

Hans Jurgen BLUHM — obywatel NRD.,

Stefan DUBAS — lekarz z Lublina,

Stefan FRENKEL — redaktor „Życia Gospodarczego" z Warszawy,

Jan GAŁUSZEK — brak bliższych danych,

Jerzy GRZYBOWIŃSKI — pracownik PLL „Lot",

Aleksander JARZĘBSKI — dyr. Liceum Muzycznego z Warszawy,

Jan JĘDRZEJEWSKI — brak bliższych danych,

Dawid JUNG — dyrektor naczelny Biura Konstrukcyjnego Przemysłu Motoryzacyjnego,

Czesław KRÓLAK — konstruktor, kier. sekcji współpracy z zagranicą BKPMOT,

Stanisław KWIATKOWSKI — wiceprezes ZG Związku Nauczycielstwa Polskiego,

Marek KWIEK — profesor Uniwersytetu Poznańskiego, poseł na Sejm,

Wanda OSEWSKA-NAIFELD — lekarz z Warszawy,

Tadeusz OSEWSKI — lekarz z Warszawy,

Heinz RAUCH — członek Rady Ministrów, kierownik Biura Statystycznego NRD oraz jego żona Martha i dwaj synowie.

Jacek RDUŁTOWSKI — pracownik PAN,

Maria ROGUSZCZAK — sekretarz Zarz. Okręgu ZNP Poznań,

Jan RUTKOWSKI — prezes Zarządu Okręgu ZNP Gdańsk,

SKOWROŃSKI — brak bliższych danych,

Michalina SKWIRZYŃSKA — brak bliższych danych,

Marian SZELIGIEWICZ — dyr. Liceum Muzycznego z Katowic,

Zbigniew SZLESZYŃSKI — konstruktor BKPMOT,

Maria WITOSZYŃSKA — Candiotti — z Argentyny,

Vogt wzgl. Voidt — z Argentyny,

Bohdan ZALEWSKI — brak bliższych danych.

* * *

Specjalna komisja państwowa, powołana pod przewodnictwem wiceministra komunikacji Jana Rusteckiego, w dalszym ciągu bada przyczyny wypadku oraz ustala nazwiska ofiar. Komisja ta zajmie się również zorganizowaniem pomocy dla rodzin ofiar katastrofy.

* * *

Samolot PLL „Lot", który w środę wieczorem uległ katastrofie na lotnisku Okęcie, jest jednym z trzech zakupionych ostatnio w Anglii. **Są to maszyny 4-silnikowe, turbośmigłowe, typu „Viscount - 804" zabierające na pokład do 56 pasażerów.**

„Viscount" którego w środę spotkał tak tragiczny los, leciał — jak już informowaliśmy — z Brukseli i Berlina. W Brukseli zabrał na pokład 5 pasażerów, a w Berlinie resztę, tak, że do dalszego lotu w kabinie pasażerskiej zajętych było 28 miejsc. Lot odbywał się zgodnie z planem.

Zgodnie z rozkładem lotu „Viscount" miał wylądować na Okęciu o godz. 19.35. Na długo przed tym personel wieży kapitanatu portu nawiązał łączność z załogą. Wszystkie meldunki odbierane od kapitana statku brzmiały normalnie. Nic nie zapowiadało jakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

Z chwilą gdy maszyna znalazła się tuż nad lotniskiem, kapitan — zgodnie z przepisami — poprosił o zgodę na lądowanie. Po wyrażeniu zgody przez „wieżę" maszyna obniżyła lot, zapaliły się reflektory samolotu, które zawsze w nocy włącza się tuż przed lądowaniem. **W kilka sekund potem — jak opowiadają świadkowie — zauważono najpierw niewielki błysk, równocześnie dał się słyszeć huk i buchnęły płomienie ognia.**

Natychmiast na miejsce popędziły wozy portowej, a wkrótce potem miejskiej straży pożarnej oraz liczne karetki pogotowia.

Niestety, żadna pomoc nie była już potrzebna.

Wszyscy pasażerowie i załoga samolotu zginęli pod szczątkami maszyny.

W chwilę po wypadku przybyli na miejsce przed-

● Dokończenie na str. 2

Nowe przepisy ruchu drogowego przynoszą szereg innowacji

WARSZAWA (PAP). 1 kwietnia 1963 roku wejdą w życie nowe przepisy ruchu drogowego. Szef Inspektoratu Ruchu Drogowego KG MO — pułkownik Henryk Gałecki w rozmowie z przedstawicielem PAP omówił ich ogólne znaczenie.

Ustawę z listopada ub. roku „O bezpieczeństwie i porządku ruchu na drogach publicznych" poprzedziły kilkuletnie prace przygotowawcze — powiedział płk Gałecki. — Dotychczas obowiązywały u nas przepisy z 1937 roku. Były one przestarzałe już choćby dlatego, że przed wojną w Polsce znajdowało się 52 tys. pojazdów mechanicznych, zaś obecnie jest ich blisko 1,5 mln.

Wydane 1 października br., w oparciu o nową ustawę, rozporządzenie ministrów komunikacji i spraw wewnętrznych w sprawie ruchu na drogach publicznych, uwzględnia zarówno własne doświadczenia, jak i doświadczenia wielu innych krajów m. in. CSRS, ZSRR, Włoch, Austrii, Francji i NRF, które ostatnio dokonały nowelizacji przepisów ruchu.

Nowe przepisy wydatnie pomogą organom MO w utrzymywaniu porządku na drogach, precyzują bowiem reguły w wielu zagadnieniach dotychczas spornych. Tak np. ściśle określają pojęcie „obszaru zabudowanego" w którym obowiązuje ograniczenie szybkości. Istotne znaczenie dla bezpieczeństwa ruchu będzie miał obowiązek uzgadniania z MO spraw związanych z ustawianiem znaków drogowych, przystanków autobusowych czy zezwoleń na ustawienie w pobliżu jezdni kiosków handlowych.

Nowe przepisy opierają się o kilka generalnych zasad. Pierwsza z nich jest zasadą niezakłócania płynności ruchu. Każdy, kto włącza się do ruchu, musi czynić to tak, by nie przeszkadzać innym. Druga określa szybkość jazdy na taką, aby kierowca mógł zawsze panować nad pojazdem. Nie będzie dla niego — w razie wypadku — usprawiedliwieniem, że na danym odcinku znaki drogowe dopuszczały większą szybkość. Następna podkreśla hierarchię czynników, którym podporządkować się powinien kierowca: na pierwszym miejscu stoi polecenie regulującego ruch milicjanta, na drugim — urządzenia sygnalizacyjne, z kolei znaki drogowe, a jeśli nie występuje żaden z tych czynników — należy kierować się ogólnymi przepisami ruchu.

Wprowadza się też kilka nowych znaków drogowych: znak ostrzegawczy sygnalizujący, że w pobliżu mogą nisko przelatywać samoloty, znak zakazu dotyczący wjazdu samochodu z przyczepą dwuosiową, informacyjny wskazujący, że ulica nie ma przelotu. Wśród znaków nakazu kilka będzie powtórzeniem znaków malowanych na jezdni.

Rozporządzenie znosi kategorie amatorskich praw jazdy — nie ma ich zresztą w innych krajach. Wymiana praw jazdy rozpocznie się 1 stycznia 1964 roku.

Trzeba podkreślić, że nowe przepisy dotyczą nie tylko pojazdów mechanicznych, ale także i wszystkich innych, jak również pieszych. Ustala się, że pojazdy zaprzęgowe powinny posiadać światło od przodu białe, a od tyłu czerwone. Począwszy od 1965 roku, pojazdy zaprzęgowe będą musiały posiadać po dwa światła — z przodu i z tyłu, nie licząc szkiełek odblaskowych. Na drogach międzynarodowych i międzywojewódzkich zabroniona została jazda wierzchem i pędzenie bydła.

W szkołach MO rozpoczęło się już szkolenie w zakresie nowych przepisów i jednolitego ich komentowania. W I kwartale 1963 roku szkolenie to obejmie całą milicję — nie tylko służbę ruchu.

Na zakończenie płk Gałecki podkreślił, że konieczne jest przeprowadzenie szerokiej kampanii zapoznającej całe społeczeństwo z nowymi przepisami drogowymi.



„Miss Universum" — Norma Nolan z Buenos Aires otoczona tłumem — „nastolatków" podczas swej wizyty w Detroit. CAF

Rozmowy Chruszczowa z prez. Tito

MOSKWA (PAP). Pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR **Nikita Chruszczow** spotkał się w Kijowie z sekretarzem generalnym Związku Komunistów Jugosławii, prezydentem Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii **Józefem Broz-Tito.**

Premier Chruszczow i prezydent Tito przeprowadzili rozmowę, która przebiegała w serdecznej przyjacielskiej atmosferze.

Prezydent Broz Tito wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał w czwartek z Kijowa do kraju.

Rozmowy Kennedy – Macmillan przedłużone o jeden dzień

LONDYN — WASZYNGTON (PAP). Z Nassau (Wyspy Bahama) donoszą, że prezydent Kennedy i Macmillan konferowali 20 grudnia drugi dzień na swym trzecim z kolei oficjalnym posiedzeniu. Obaj oni postanowili, że rozmowy trwać będą także w piątek do godzin popołudniowych, czyli o dzień dłużej, niż pierwotnie planowano.

Według informacji korespondenta Reutera, zajmowali się oni znów przede wszystkim skomplikowanym problemem rakiet „Skybolt" których Stany Zjednoczone nie chciałyby już fabrykować, podczas gdy Wielkiej Brytanii zależy na ich utrzymaniu w swym arsenale. Czyniono dalsze wysiłki w celu jakiegoś uregulowania rozbieżności, jakie dzielą w tej sprawie oba mocarstwa anglosaskie. Słychać nadal o możliwości „kompromisu". Komunikat w tej sprawie oczekiwany jest w późnych godzinach.

Poza tym porządek dzienny rozmów obejmuje stosunki między Wschodem a Zachodem, sprawy Bliskiego Wschodu, problem wejścia Wielkiej Brytanii do zachodnioeuropejskiego „wspólnego rynku", a także konflikt graniczny między Indią a Chinami. Na rozmowy w tej ostatniej sprawie odlecieli z Waszyngtonu zastępca sekretarza stanu Harriman i ambasador USA w Delhi — Galbraith.

19 zakładów i wydziałów otrzymuje przywileje eksportowe

WARSZAWA (PAP). Od 1 stycznia 1963 r. wejdą w życie podjęte w ostatnich miesiącach decyzje o specjalizacji w produkcji 19 fabryk i wydziałów przemysłu maszynowego. Są to m. in. takie zakłady, jak „Zgoda" w Świętochłowicach, Szczecińska Fabryka Maszyn Budowlanych, fabryki obrabiarek „Rafamet" i „1 maja", cieszyńska „Celma" produkująca silniki elektryczne, oraz kilka wydziałów zakładów „H. Cegielski".

Fabryki te i wydziały otrzymały szereg istotnych przywilejów w zakresie planowania produkcji, ustalania funduszu płac, tworzenia funduszu zakładowego, organizacji zaopatrzenia oraz w zakresie szybko rentujących się inwestycji.

Zgromadzenie Ogólne NZ uchwaliło szereg rezolucji

NOWY JORK (PAP). W środę wieczorem większością głosów Zgromadzenie Ogólne zatwierdziło rezolucję w sprawie geograficznego rozdziału miejsc w aparacie administracyjnym ONZ. Delegacje krajów socjalistycznych głosowały przeciwko rezolucji, ponieważ przewiduje ona rozwiązanie tej sprawy kosztem zmniejszenia personelu z krajów socjalistycznych.

76 głosami przeciwko 17, przy 8 wstrzymujących się, przyjęto rezolucję, która aprobuje orzeczenie Trybunału Międzynarodowego stwierdzające, iż wszyscy członkowie ONZ powinni pokrywać koszty operacji ONZ w Kongo oraz utrzymania sił zbrojnych ONZ na Bliskim Wschodzie. Delegacje krajów socjalistycznych głosowały przeciwko tej rezolucji, gdyż uważają, że na utrzymanie wojsk ONZ w Kongu i na Bliskim Wschodzie powinny płacić te kraje, które swoim postępowaniem spowodowały wysłanie oddziałów ONZ, a więc Anglia i Francja oraz Izrael, które napadły na Egipt w roku 1956 oraz Belgia i inne kraje, winne konfliktu kongijskiego.

Zgromadzenie zatwierdziło także rezolucję w sprawie koreańskiej. Sens tej rezolucji sprowadza się do stwierdzenia, że obce wojska zostaną, być może, wycofane z Korei południowej, ale dopiero po zjednoczeniu kraju. Delegat ZSRR, Zorin oświadczył, że uchwała taka maskuje amerykańską okupację Korei południowej. Polska głosowała przeciwko rezolucji, podobnie jak pozostałe kraje socjalistyczne.

Zgromadzenie zatwierdziło też rezolucję Komisji Politycznej zalecającą, aby głosowanie nad projektem przekształcenia Ameryki Łacińskiej w strefę bezatomową przesunąć na następną, 18 sesję Zgromadzenia Ogólnego.

Ze świata

● Jak dowiadujemy się z AFP, ekspremier rządu senegalskiego Mamadou Dia przewieziony został w nocy z środy na czwartek na wyspę Gore. W stolicy Dakaru krążą również pogłoski na temat miejsca uwięzienia eksministrów aresztowanych razem z Mamadou Dia.

* * *

● W czwartek rano podpisana została w Brukseli nowa konwencja dotycząca stosunków między 18 państwami afrykańskimi i Madagaskarem, a wspólnym rynkiem.

Prognoza pogody

Przewidywany przebieg pogody dla wybrzeża wschodniego na dzień 21 bm.

Zachmurzenie małe, w ciągu dnia wzrastające. Temperatura od —15 st. rano do —8 w ciągu dnia.

Wiatry słabe z kierunków północno-wschodnich.

Tragedia w Zielonej Górze

ZIELONA GÓRA (PAP). Komendę MO w Zielonej Górze poinformowano, że w jednym z mieszkań przy ul. Moniuszki 25 panuje od kilkunastu godzin niepokojąca cisza. Po wyważeniu drzwi okazało się, że właściciel mieszkania 41-letni Józef Tarczewski powiesił się po uprzednim podcięciu żył. W innych pomieszczeniach znaleziono zmasakrowane zwłoki jego żony Marii oraz 6-letniej córki — Małgorzaty. Pod poduszką, w łóżku dziecka znaleziono narzędzia zbrodni — siekierę oraz nóż kuchenny.

Denat leczył się prawdopodobnie na zaburzenia psychiczne i należy przypuszczać, że mordu oraz samobójstwa dokonał w szoku nerwowym.

„Mona Lisa" Leonarda da Vinci przybyła do Waszyngtonu

WASZYNGTON (PAP). Słynne dzieło sztuki XVI wieku „Mona Lisa" Leonarda da Vinci jest już w Waszyngtonie. Przybyło ono na ziemię amerykańską na pokładzie francuskiego statku pasażerskiego „France", który zawinął do portu w Nowym Jorku. Stamtąd przy zachowaniu jak najdalej idących środków ostrożności obraz przewieziony został do galerii narodowej w Waszyngtonie.

Podróż z Nowego Jorku do Waszyngtonu „Mona Lisa" odbyła na specjalnie przygotowanej ciężarówce, wyposażonej w dodatkowe resory. Obraz znajdował się w szczelnie zamkniętej skrzyni z wbudowanymi urządzeniami klimatyzacyjnymi. Nad bezpieczeństwem dzieła sztuki, które zostało już raz skradzione w roku 1911, czuwają funkcjonariusze tajnej służby bezpieczeństwa.

Po przybyciu do Waszyngtonu „Gioconda" wciąż w swym aluminiowym i plastykowym pudle została zamknięta na przeciąg 20 dni w stalowych safesach skarbca galerii narodowej i publiczności udostępniona zostanie dopiero 8 stycznia.

Od 9 stycznia wystawa będzie otwarta dla szerokiej publiczności. Po trzech tygodniach „Mona Lisa" powróci do Nowego Jorku, gdzie przez kilka tygodni wystawiona będzie w Metropolitan Museum.

Przez cały czas pobytu w Stanach Zjednoczonych dzieło Leonarda da Vinci będzie pilnie strzeżone przez służbę bezpieczeństwa. Obraz nie jest ubezpieczony od ognia czy kradzieży, gdyż jest właściwie bezcenny. Na wystawach w Waszyngtonie i Nowym Jorku „Mona Lisa" znajdować się będzie za szybą z pancernego szkła w celu zapobieżenia ewentualnym zamachom.

Prez. de Gaulle udekorował gen. Norstada

● Gen. de Gaulle udekorował byłego naczelnego dowódcę sił zbrojnych NATO w Europie gen. Norstada Wielkim Krzyżem Legii Honorowej. Ceremonia odbyła się na dziedzińcu honorowym Pałacu Inwalidów.



W dniu 19. XII. 1962 r. pełnomocnik Rządu do Spraw Wykorzystania Energii Jądrowej Wilhelm Billig wręczył nagrody Państwowej Rady przyznane naukowcom przez jury w dniu 20 listopada 1962 r. Na zdjęciu: Prof. dr Andrzej Hryniewicz otrzymuje z rąk min. W. Billiga nagrodę indywidualną II stopnia za prace z zakresu pomiarów momentów magnetycznych krótkożyciowych stanów wzbudzonych jąder oraz zorganizowanie laboratorium pracującego nad tym zagadnieniem. CAF — fot. Szyperko

Zarówno partia, jak i świat nauki dołożą starań aby uchwały XI Plenum znalazły urzeczywistnienie w życiu

Skrót przemówienia końcowego Władysława Gomułki wygłoszonego na XI Plenum KC PZPR

Wskazując na wstępie na dążenie partii do udoskonalenia i rozszerzenia szkolenia i nauczania młodego pokolenia oraz do zwiększenia i racjonalnego wykorzystania kadry naukowej i technicznej — W. Gomułka powiedział m. in.:

Z zadowoleniem i uznaniem pragnę podkreślić, że zarówno partyjni, jak i bezpartyjni przedstawiciele nauki, którzy wzięli udział w dyskusji, poparli i wzbogacili własnymi wnioskami podstawowe tezy zawarte w referacie Biura Politycznego i ujęte w sposób skondensowany w projekcie uchwały. Powiedziałbym, że świadczy to, iż świat nauki idzie razem z partią i partia razem ze światem nauki.

Plenum nasze nakreśla tylko ogólne, długofalowe kierunki działania w dziedzinie szkolnictwa wyższego i nauki. Powiedziałbym, że jest to pierwsze Plenum, którego uchwały dotyczą nie tylko okresu aktualnej 5-latki, lecz obliczone są również na plan perspektywiczny, który w skali całej gospodarki narodowej znajduje się dopiero w pierwszym stadium opracowywania. Świadczy to o prawidłowości naszego działania, o docenianiu znaczenia nauki i potrzeby przygotowania kadr niezbędnych do realizacji perspektywicznych planów rozwoju gospodarki narodowej.

Uchwały Plenum, wytyczając kierunki działania muszą być stale napełniane konkretną treścią, zwłaszcza w takich dziedzinach, jak programy nauczania w wszystkich rodzajach i typach szkół wyższych, zwiększanie sprawności kształcenia, udoskonalenie praktyk i staży, dokształcanie kadry naukowej i technicznej, koordynacja badań naukowych, wprowadzanie osiągnięć nauki do praktyki i w innych dziedzinach. Ta konkretna treść musi wyrażać się zarówno w odpowiednich zarządzeniach władz państwowych, jak i w rzetelnej postawie i pracy wszystkich pracowników naukowych, pedagogicznych i studentów.

* * *

Na drodze rozwoju szkolnictwa wyższego i nauki podobnie, jak całej gospodarki narodów, znajdują się przeszkody natury subiektywnej i obiektywnej. Te ostatnie, to przede wszystkim ograniczone możliwości państwa w zakresie budowy domów studenckich, hoteli asystenckich, rozbudowy różnych pomieszczeń audytoryjnych, ćwiczeniowych i administracyjnych szkolnictwa wyższego oraz zabezpieczenia uczelni i instytutów naukowo-badawczych w potrzebną im aparaturę i urządzenia. Zdajemy sobie w pełni sprawę z rozmiarów niezaspokojonych w tych dziedzinach potrzeb, jak też w pełni rozumiemy konieczność maksymalnego wysiłku inwestycyjnego w tym kierunku.

Na pewno przeznaczymy na ten cel maksimum środków, na jakie nas będzie stać; należy jednak powiedzieć, że bez radykalnego obniżenia kosztów budownictwa nie zaspokoi to potrzeb szkolnictwa i nauki.

Budownictwo dla potrzeb uczelni powinno świecić przykładem najniższych kosztów: kadra naukowa szkolnictwa wyższego i instytutów, jeśli tylko zechce, może się walnie do tego przyczynić. Budownictwo to musi być stypizowane, znormalizowane, zwłaszcza budownictwo domów studenckich, musi je cechować surowy reżim oszczędności. Wówczas i środki inwestycyjne przeznaczone przez państwo okażą się dostateczne dla zaspokojenia potrzeb uczelni i studentów.

* * *

Wiele mówiono na tym Plenum na temat podniesienia sprawności nauczania. Nie ulega chyba wątpliwości, że dydaktyka jest słabym miejscem naszych uczelni. Ale na pewno nie tylko to jest źródłem niskiej sprawności. W pełni podzielam te poglądy wyrażone w dyskusji, które kładły nacisk na postawę samej młodzieży wobec studiów, wskazywały na konieczność wzmożenia dyscypliny studiów.

Na marginesie tej sprawy chciałbym jednak wskazać na — ogólnie biorąc — niską wydajność pracy pracowników naukowych w naszych szkołach wyższych, co wywiera bezpośredni wpływ na niedostateczną sprawność kształcenia.

Myślę, że warto i trzeba dokładnie zanalizować przyczyny małej ilości absolwentów przypadających u nas na 1 pracownika naukowego i wyciągnąć z tego odpowiednie wnioski.

Wydaje się, że jedną z tych przyczyn jest niewłaściwe rozmieszczenie kadr naukowych, zwłaszcza samodzielnych pracowników nauki.

Jaskrawym tego przykładem jest nieprawidłowe rozmieszczenie matematyków i fizyków. Brak matematyków i fizyków systematycznie pogłębia się, gdyż w bardzo szybkim tempie wzrasta zapotrzebowanie na nich, już nie tylko ze strony znanych od dawna odbiorców, jakimi są szkolnictwo średnie, wyższe i różne placówki naukowe, ale pojawił się nowy, w dodatku bogaty, konkurent w postaci przemysłu.

Sprawa więc radykalnego zwiększenia liczby studentów matematyki i fizyki powinna stać się naczelną troską Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i odpowiednich uczelni.

Doceniając w pełni znaczenie prac naukowych prowadzonych przez matematyków i fizyków w różnych placówkach PAN oraz własne potrzeby wydziałów matematycznych i fizycznych uniwersytetów należy stwierdzić, że bezwzględną koniecznością jest wprowadzenie korekty w kierunku przesunięcia części matematyków i fizyków do uczelni technicznych oraz włączenia wszystkich samodzielnych pracowników matematyki i fizyki do procesu dydaktycznego przede wszystkim w wyższych szkołach technicznych, w wyższych szkołach pedagogicznych, ekonomicznych itd.

Tego rodzaju zmiany wymagać będą odpowiednich posunięć organizacyjnych i administracyjnych. Wydaje mi się, że polityka Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego w dziedzinie rozmieszczenia kadry naukowej zasługuje na krytykę. Można powiedzieć, że w tej dziedzinie w ogóle przez długie lata nie prowadzono przemyślanej polityki. Panował tu żywioł. Dopiero w ostatnim okresie są czynione — dość zresztą niekonsekwentne — próby regulowania tych spraw; ale również bez właściwego ustalenia generalnych zasad gospodarki etatowej.

Wydaje się, że należy poważnie rozważyć zasady gospodarki etatami w szkołach wyższych. Najlepiej byłoby za podstawę przydziału etatów uznać określoną liczbę studentów przypadającą na 1 pracownika. Oczywiście normy te musiałyby być różne dla różnych kierunków studiów i różnych szkół. Ponadto ministerstwo powinno dysponować określoną liczbą etatów dodatkowych i przydzielać je szkołom wyższym po to, aby mogły one udzielać pracownikom urlopów szkoleniowych, rozwijać prace badawcze itp. Wówczas polityka etatowa mogłaby stać się narzędziem rozmieszczenia kadr odpowiednio do hierarchii potrzeb.

* * *

Część mówców podjęła kwestię tworzenia instytutów uczelnianych. Wydaje się, że za tą nazwą może się kryć różna treść. Jeśli pod tworzeniem takich instytutów rozumieć zespalanie rozdrobnionych katedr o pokrewnej tematyce naukowej w celu lepszej organizacji pracy dydaktycznej, zespołowej pracy badawczej, racjonalnego wykorzystania aparatury — to tendencję taką należałoby popierać. Nie powinno to jednak wymagać dodatkowych etatów i środków materialnych, lecz przede wszystkim powinno umożliwiać lepsze wykorzystanie środków dotychczasowych.

Należy jednak pamiętać, że cele te można osiągnąć i w inny sposób, np. w drodze tworzenia katedr zespołowych, a także przez zapobieganie tworzeniu nowych katedr tam, gdzie to nie jest uzasadnione. Ostatecznie katedry nie powstają bez zgody ministerstwa, które powinno sprawdzać celowość takiej decyzji.

Odrębnie sprawa przedstawia się, jeśli pod nazwą instytutu uczelnianego rozumieć nową placówkę naukowo-badawczą tworzoną niezależnie od istniejących katedr lub taką placówkę, która obok dotychczasowego składu osobowego katedr angażuje w szerszym zakresie dodatkowy personel naukowo-badawczy i nowe poważne środki materialne. W tym wypadku trzeba się kierować takimi samymi zasadami, jak przy tworzeniu każdego nowego instytutu.

Można je powoływać tylko wówczas, gdy są one rzeczywiście niezbędne, gdy żadna z istniejących placówek nie może wykonać ważnych badań naukowych.

Przede wszystkim nie należy powoływać nowych placówek badawczych wówczas, gdy nie można zapewnić im należytej obsady kadrowej.

Rozwijając badania naukowe, należy wystrzegać się tworzenia placówek badawczych, które dublowałyby się z innymi i pogłębiały deficyt kadrowy.

Ta zasada powinna być przestrzegana zarówno przez szkolnictwo wyższe jak i przez PAN oraz resorty gospodarcze.

Uważam za wskazane podkreślić znaczenie stypendiów fundowanych i praktyk studenckich. Idea stypendiów fundowanych została w praktyce spaczona, czy też niewłaściwie zrozumiana, zwłaszcza przez szereg ogniw administracyjnych i gospodarczych.

Chodzi o to, żeby przy pomocy tego typu stypendiów związać studenta — przyszłego absolwenta z tym zakładem pracy, w którym znajdzie się on po zakończeniu studiów. Chodzi o to, aby związano go właśnie w trakcie studiów — zwłaszcza w ostatnich dwóch latach studiów. Rzecz jasna, że związek ten nie może sprowadzać się tylko do tego, iż student co miesiąc regularnie otrzymuje stypendium od zakładu pracy. Idzie nam o to, aby stypendysta poznał swój zakład pracy, związał się z tym zakładem, a kierownictwo zakładu, jego organizacje społeczne związały się z tym studentem, swym przyszłym pracownikiem. Będzie to niezmiernie korzystne dla samego absolwenta.

Student pobierający stypendium fundowane powinien więc w trakcie studiów dobrze poznać swój zakład pracy, jego załogę, jego potrzeby, jego braki, powinien poznać organizację partyjną, bywać na posiedzeniach samorządu robotniczego, przysłuchiwać się temu, co tam się mówi, jakie problemy stoją przed zakładem, co trzeba rozwiązać, co ewentualnie on sam już mógłby im podpowiedzieć i w czym pomóc. I to właśnie nie jest realizowane wskutek biurokratycznego podejścia do idei stypendiów fundowanych. To jest sprawa — moim zdaniem — najważniejsza, jeśli chodzi o stypendia fundowane.

Sprawa praktyk. Właściwie nasze szkolnictwo wyższe nie ma dotychczas wypracowanego systemu praktyk.

Ostatnio wprowadziliśmy zasadę, że w określonych typach uczelni — przede wszystkim w uczelniach technicznych — na pierwszym roku studiów młodzież odbywa półroczne praktyki w zakładach pracy. Mam wrażenie, że jest bardzo korzystne, kiedy młody człowiek, który wstąpił dopiero na uczelnię, spotyka się z zakładem pracy, a często po raz pierwszy w jego życiu spotyka się z pracą fizyczną. Ta półroczna praca w fabryce na pierwszym roku studiów wiele daje tej młodzieży. Ale to nie jest jeszcze właściwa praktyka zawodowa. System tej praktyki należy solidnie opracować, gdyż obecnie absolwenci z zasady opuszczają uczelnię bez należytego przygotowania praktycznego do zawodu. Stąd też narzekania, że za długo trwają staże podyplomowe, że są one nisko płatne itd. Ale w istocie rzeczy stażysta najczęściej jeszcze bardzo mało umie, on się w istocie rzeczy dalej uczy, ponieważ mało nabrał praktyki w okresie studiów. Ten problem wymaga rozwiązania.

Wiąże się to z tym, co poprzednio mówiłem o stypendiach fundowanych, które powinny wiązać studenta z zakładem pracy.

Problem ten wiąże się również z zabezpieczeniem mieszkania każdemu stypendyście czy stażyście, który przystępuje do pracy w swoim zakładzie.

Istnieje takie szarsze zagadnienie, dotyczące w wielkim stopniu organizacji partyjnych, organizacji związkowych, samorządów robotniczych: ażeby młodego człowieka, który do nich przyszedł i praktykuje w zakładzie, a później zostanie jego pracownikiem otoczyły należytą opieką i ludzką troską. Także ta sprawa jest niedoceniana, a jest niezmiernie ważna.

* * *

W zasadzie nikt z dyskutantów nie kwestionował potrzeby utworzenia jednolitego centralnego organu centralnie sterowanego systemu kierowania rozwojem nauki i techniki. Dały się jednak słyszeć nuty pewnych obaw, czy stworzenie takiego ośrodka, którym ma być Komitet do spraw Nauki i Techniki nie ograniczy badań podstawowych, czy rzeczywiście ułatwi rozwój nauki i techniki. Otóż chciałbym powiedzieć, że obecna sytuacja w tej tak wielkiej i niezmiernie ważnej dziedzinie jest wysoce niezadowalająca, jest niemożliwa do dalszego utrzymania. Wszyscy zgadzamy się, że Komitet d-s Techniki nie tak dawno powołany — nie zdał egzaminu. W istocie rzeczy nie mógł on zdać egzaminu, gdyż zadania przerastały jego możliwości. Przede wszystkim komitet ten pozbawiony był egzekutywy wykonawczej.

Postęp techniczny w naszym przemyśle posuwa się zbyt wolnym krokiem. Osiągnięcia nauk' nie są wdrażane do praktyki. Wydaje się, że główna tego przyczyna tkwi w wielkim rozgardiaszu organizacyjnym, w braku egzekutywy wykonawczej. Kierowanie rozwojem nauki i techniki wymaga, aby organy kierujące na wszystkich szczeblach dysponowały odpowiednimi uprawnieniami. Zarówno organizacyjnymi jak i finansowymi.

Spójrzmy np. na takie zjawisko: Min. Przem. Ciężkiego ma 19 placówek naukowo - badawczych, zatrudniających ok. 7 tys. pracowników, 17 biur konstrukcyjnych, zatrudniających 4,5 tys. pracowników, 11 biur projektowych, zatrudniających 9,3 tys. pracowników i oprócz tego dużą ilość zakładowych placówek badawczych, konstruktorskich, projektowych. Min. Przem. Chemicznego ma 15 instytutów i centralnych laboratoriów, zatrudniających 3.700 pracowników, 13 biur projektowych z 4,5 tys. pracowników i 130 zakładowych laboratoriów. Ten nie mały przecież potencjał naukowo-badawczy jest w słabym stopniu wykorzystany. Instytuty naukowo - badawcze przemysłu nie mają należytego wpływu na postęp techniczny w zakładach pracy.

Należy zlikwidować ten nienormalny stan rzeczy. Rzecz jasna, że nie zrobi tego sam Komitet d-s Nauki i Techniki, jako organ centralny. Gdybyśmy na to liczyli, byłoby to powtórzeniem tych samych błędów, jakie popełniliśmy przy powoływaniu Komitetu do spraw Techniki. Kierownictwo instytutami resortowymi musi spoczywać w ręku ministerstw i zjednoczeń. One muszą koordynować i inspirować działalność instytutów, muszą odpowiadać za ich pracę. Rola Komitetu do spraw Nauki i Techniki nie na tym ma polegać, aby sam zajmował się całą wielką siecią placówek badawczych. Komitet w istocie rzeczy powinien nadzorować prace ministerstw, inspirować je, wypracowywać określoną linię działania

Jeśli tak szeroko i słusznie krytykujemy to, że osiągnięcia nauki nie są wdrażane na szeroką skalę do praktyki, do przemysłu, że proces wdrażania często trwa niezmiernie długo, to główne przyczyny tego stanu rzeczy, sprowadzają się również do zagadnienia organizacji. Instytuty w istocie rzeczy są obecnie zobowiązane tylko do rozwiązywania podstawowych problemów badawczych, a dalsze sprawy jak opracowanie dokumentacji, projektów, wykonanie konstrukcji, przeprowadzenie badań półtechnicznych do nich już nie należą. Zakład pracy, który później ma przyjąć do praktyki produkcyjnej rozwiązanie opracowań przez instytut, broni się przed tym, gdyż nie wie, ile to jeszcze nastręczy kłopotów jego zakładowemu biuru konstrukcyjnemu, projektowemu czy technologicznemu, ile środków trzeba jeszcze przeznaczyć, ażeby rzekomo gotowe rozwiązanie mogło być rzeczywiście wprowadzone do produkcji.

Rolę instytutów należy podnieść, należy im dać szersze uprawnienia, rzecz jasna, większe obowiązki. Jeśli chcemy przyspieszyć postęp techniczny, to instytuty i placówki naukowo-badawcze muszą mieć bezpośredni wpływ na kształtowanie planów postępu technicznego w danej branży, a także na opracowanie ogólnokrajowego planu postępu technicznego. Jeśli np. instytut opracował dobry prototyp, to powinien mieć prawo domagania się, aby zdjąć z produkcji urządzenia czy wyroby przestarzałe, nie odpowiadające potrzebom gospodarki narodowej i wprowadzić na to miejsce nowo opracowane przezeń urządzenie czy nowy wyrób.

Kierownictwo partii uważa za niezmiernie ważne, aby wypełnić lukę, jaka istnieje dziś między instytutami a zakładami przemysłowymi, które są oddzielone od siebie szeregiem ogniw, m. in. biur projektowych i konstrukcyjnych. W celu wypełnienia tej luki trzeba biura projektowe i konstrukcyjne powiązać jak najściślej z instytutami i niech one ponoszą pełną odpowiedzialność za doprowadzenie do końca osiągnięć swoich badań.

Dokończenie na str. 3

Rekordowe przeładunki zanotował w br. port gdyński

W dniu wczorajszym w Zakładowym Domu Kultury w Gdyni **Zarząd Portu Gdynia** zorganizował okresową konferencję prasową, w czasie której zapoznał dziennikarzy z podstawowymi problemami eksploatacyjnymi, technicznymi, ekonomicznymi, socjalnymi i politycznymi, jakie wystąpiły przy realizacji planu za rok bieżący. Plan ten, jak wiadomo, **port gdyński wykonał przedterminowo, uzyskując rekordowy, nienotowany w historii portu przeładunek roczny ponad 3 mln ton drobnicy.**

W konferencji wziął udział dyrektor portu dla spraw eksploatacji — inż. **Teplicki**, dyrektorzy **Szwedowa i Bartkiewicz**, sekretarz KZ PZPR **Szelejewski**, przewodniczący Rady Zakładowej — **Szucki**, główny dyspozytor portu inż. **Zaborowski**, główny księgowy portu mgr **Łubieński** oraz przedstawiciele prasy Wybrzeża. (a)

Po tragicznej katastrofie

Dokończenie ze str. 1

stawiciele władz. Powołana została komisja państwowa pod przewodnictwem wiceministra komunikacji — Jana Rusteckiego, która bez przerwy pracuje nad ustaleniem przyczyn katastrofy oraz listy jej ofiar. Komisja zajmuje się również zorganizowaniem pomocy dla rodzin ofiar tragicznego wypadku.

Jak się dowiadujemy, część zwłok przewieziono do Zakładu Medycyny Sądowej. Dotychczas — mimo dużych trudności — udało się zidentyfikować 18 ofiar.

Maszynę pilotowali kpt. **Mieczysław Rzepecki**, drugim pilotem był **Henryk Kafarski**, a jako trzeci w kabinie pilotów znajdował się instruktor pilotażu **Józef Marczyk**. Wszyscy oni byli zaliczani do **najlepszych pilotów PLL „Lot"**, „milionerów" powietrznych.

Kpt. Rzepecki miał na swym koncie 2 mln kilometrów w powietrzu. Był absolwentem oficerskiej szkoły lotniczej, a od 1950 r. pracował w „Locie".

Henryk Kafarski — również absolwent oficerskiej szkoły lotniczej — przeleciał już 1,5 mln km od czasu, gdy rozpoczął służbę w PLL „Lot", tj. od r. 1951.

Instruktor Józef Marczyk miał już za sobą prawie 2,5 mln km. Absolwent oficerskiej szkoły lotniczej w Dęblinie, odznaczony za zasługi w pracy w lotnictwie komunikacyjnym (od 1950 r.), był zastępcą szefa personelu latającego PLL „Lot".

Wszyscy oni przeszli specjalne przeszkolenie w Anglii, poznając teoretycznie i praktycznie tajniki „Viscountów". J. Marczyk na maszynach tego typu przebył już w powietrzu ok. 70 godzin, a jego koledzy przeciętnie po 50 godzin.

W skład załogi samolotu wchodziły również dwie stewardessy. 29-letnia Halina Breitkopf była jedną z laureatek konkursu na stewardessy, zorganizowanym w 1960 r. przez „Lot" i redakcję „Dookoła Świata". W „Locie" pracowała od maja 1961 r. 27-letnia Maria Kowalik, która w zeszłym roku rozpoczęła pracę w „Locie" w biurze sprzedaży i rezerwacji miejsc na Placu Konstytucji w Warszawie, po odpowiednim przeszkoleniu rozpoczęła loty jako stewardessa dopiero w październiku br.

* * *

Tragedia, która wydarzyła się w środę wieczorem, jest pierwszą po wojnie na lotnisku Okęcie. Od 1945 r. jest to druga katastrofa samolotu PLL „Lot" na terenie kraju, a trzecia w ogóle licząc wypadek naszej maszyny niedaleko Moskwy w 1957 r.

DEPESZA KONDOLENCYJNA JOZEFA CYRANKIEWICZA

W związku z tragiczną śmiercią w katastrofie samolotowej na Okęciu członka Rady Ministrów Niemieckiej Republiki Demokratycznej, kierownika Biura Statystycznego NRD Heinza Raucha i członków jego rodziny, prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz wystosował depeszę kondolencyjną do p. o. prezesa Rady Ministrów NRD Willi Stopha.

* * *

W związku z tragiczną śmiercią Heinza Raucha oraz członków jego rodziny, w dniu 20 bm. ambasadorowi NRD w Warszawie Richardowi Gyptnerowi złożyli w imieniu rządu PRL serdeczne kondolencje szef Urzędu Rady Ministrów wiceminister Janusz Wieczorek, prezes Głównego Urzędu Statystycznego Zygmunt Padowicz i dyrektor protokółu dyplomatycznego MSZ ambasador Edward Bartol.

Jednocześnie przekazał ambasadorowi NRD wyrazy żalu w imieniu Centralnej Komisji Rewizyjnej KC PZPR przewodniczący komisji Stanisław Stachacz.

Przemysł decydujący

Dokończenie ze str. 1

fabrykach. Tak więc warunkiem niezbędnym jest dyscyplina. Ale sama dyscyplina nie wystarczy — pomyślne wykonanie zadania zależy przede wszystkim od czynników, o których już wspomnieliśmy, **od postępu technicznego, wzrostu wydajności i ulepszenia organizacji pracy.**

Plan przewiduje, że tempo wzrostu przemysłu ciężkiego w roku przyszłym (8 proc.) będzie wolniejszy, aniżeli w latach poprzednich. Występujący wczoraj w Sejmie mówcy wskazywali na możliwość przekroczenia tych założeń planu, podkreślając, że sprawą podstawową jest właściwy asortyment towarów, które mogą być produkowane ponad plan. Mówiąc najkrócej, powinny to być wyłącznie wyroby poszukiwane na rynku, potrzebne na eksport lub na cele inwestycyjne. Szczególny nacisk kładli posłowie na **niedopuszczenie do produkcji towarów nie mających zapewnionego zbytu.**

Jeszcze jeden obowiązek przemysłu ciężkiego został wyraźnie podkreślony w toku wczorajszej dyskusji. Chodzi o **zaopatrzenie kolei w tabor. Trudności, jakie ujawniły się ostatnio w górnictwie, w pracy portów i budownictwie, a wynikające z braku wagonów, muszą być szybko usunięte.**

I wreszcie sprawa największej wagi — **wszechstronne ilościowe i jakościowe rozwijanie produkcji eksportowej.** To właśnie na przemyśle ciężkim, a zwłaszcza na przemyśle maszynowym ciążą podstawowe obowiązki rozwiązania trudności naszego handlu zagranicznego i związanego z nimi skrępowania całej naszej gospodarki.

Na zakończenie tego z konieczności skróconego sprawozdania jeszcze jedna uwaga ogólna. W przemówieniach posłów, dotyczących różnych wycinkowych problemów przebijała często ta sama wspólna myśl: trzeba szukać takich bodźców dla naszego przemysłu, które stanowiłyby skuteczną, działającą niejako automatycznie, zachętę dla wprowadzenia i postępu technicznego i nowoczesnych konstrukcji, i lepszej organizacji pracy i oszczędnej technologii. Chodzi o zachętę dla dobrych, samodzielnych, odpowiedzialnych gospodarzy.

Miecz.

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 19 grudnia 1962 roku zginął tragicznie w katastrofie samolotowej

Jan Rutkowski

prezes Zarządu Okręgu ZNP w Gdańsku, członek Zarządu Głównego ZNP, członek Prezydium WK FJN, członek Prezydium WKZZ, członek Komisji Oświaty KW PZPR i Komisji Oświaty WRN w Gdańsku, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem 10-lecia PRL, Złotą Odznaką ZNP.

W Zmarłym utraciliśmy wybitnego działacza ruchu związkowego i oświatowego, serdecznego przyjaciela nauczycieli i młodzieży.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD OKRĘGU
ZW. NAUCZYCIELSTWO POLSKIEGO W GDAŃSKU

7232-K

DZIECI DOKTOR KOSKO

Domięśniowe zatrzyki „Debecyliny" są bardzo bolesne, a jednak jest taki gabinet lekarski, do którego małe, sześcioletnie dzieci przychodzą dobrowolnie, bez słowa stają w kolejce i żadna łza nie zwilży buzi maluchów, kiedy dr Olga Hrynkiewicz czy dr Maria Głąb aplikują bolesne iniekcje.

Nikt dzieci nie prowadzi za rękę do gabinetu lekarskiego, nikt ich kurczowo nie trzyma podczas zabiegu. Wystarczyło, że wychowawcy we właściwy sposób wyjaśnili dzieciom, że ich zdrowie, ich w gruncie rzeczy przyszłość, zależy od skutecznej, do końca doprowadzonej kuracji.

MALI pacjenci **Sanatorium Rehabilitacyjnego dla dzieci goścowych w Cetniewie** na peryferiach Władysławowa bez zmrużenia powiek poddają się wszelkim zabiegom, którym, sądzę dorośli poddawaliby się, jeżeli nie z grymasem to w każdym razie z oporami. A przecież niewiele z tych roześmianych, robiących dalekie spacery pod rozewską latarnię dzieci zdaje sobie w pełni sprawę jakimi konsekwencjami grożą wczorajsze bóle stawów, stany podgorączkowe, kłucie w serduszku czyli te wszystkie dolegliwości, które zwykliśmy potocznie nazywać **chorobami reumatycznymi.** Dzieci nie wiedzą, że nie leczony reumatyzm czy gościec stawowy prędzej czy później spowoduje trwałe zwyrodnienie serca, unieruchomienie kończyn, trwałe kalectwo. O tym im się nie mówi, są na to za małe, ale temu się zapobiega.

Kiedy w środę w towarzystwie pani dr Titz-Kosko odwiedziłem cetniewskie sanatorium, odbywały się szczepienia przeciwko chorobie Heinego-Medina. Wiadomość o szczepieniach lotem błyskawicy obiegła szkołę (tak!), salę jadalną i świetlicę. Przed gabinetem zabiegowym uformował się spory „ogonek": dziewczynki z mysimi kitkami, zadzierający nosa do góry chłopcy.

Pytam czy tu sprzedają cytryny: Nie! — odpowiadają zgodnym chórem. Może pomarańcze? Nie! — odkrzykują. — **Będzie zastrzyk.**

— Nie będzie zastrzyku — powiadam. — Lekarstwo trzeba będzie wypić.

Malcy byli zawiedzeni, że *tylko* wypić. Bo oni zastrzyków się nie boją. Oni nawet zastrzyki lubią, **bo zastrzyki przywrócą im zdrowie.**

Czy z ich zdrowiem jest rzeczywiście bardzo źle?

PANI **dr Jadwiga Titz-Kosko**, dyrektor Wojewódzkiego Szpitala Reumatologicznego w Sopocie i twórca sanatoryjnego oddziału dziecięcego w Cetniewie, powiada, że choroba reumatyczna

LIŻE STAWY, KĄSA SERCE

Choroby reumatyczne tzn. reumatyzm, gościec przewlekle postępujący, zesztywniające zapalenie stawów kręgosłupa i zmiany zwyrodnieniowe stawów biodrowych są w gruncie rzeczy chorobami zawodowymi m. in. rybaków i marynarzy, portowców, stoczniowców i górników, choć oficjalnie nie uznanymi.

Walne zebranie Polskiego Towarzystwa Reumatologicznego na posiedzeniu w dniu 26 października 1962 roku w Warszawie uchwaliło postulat adresowany do resortu zdrowia o uznanie wymienionych wyżej chorób reumatycznych **za CHOROBY SPOŁECZNE.** Ten sam postulat wysuwały wielokrotnie organizacje związkowe marynarzy i portowców. Niestety bezskutecznie.

W obliczu nikłego zainteresowania resortu zdrowia likwidowaniem i zapobieganiem chorobom reumatycznym wśród dorosłych (Ministerstwo Zdrowia nosi się z zamiarem likwidacji specjalizacji lekarskiej w reumatologii!) dzieci zaatakowane chorobą, która **„liże stawy i kąsa serce"** mają obrońcę — dr Titz-Kosko.

PRZECIEŻ te dwa pawilony w Sopocie przy molo, w których na 220 łóżkach kurują się dotknięci reumatyzmem ludzie z całej Polski, zostały wywalczone po ciężkich staraniach. Przecież to sanatorium rehabilitacyjne w Cetniewie — to zwycięstwo przez techniczny nokaut nad całą bokserską reprezentacją Polski z Feliksem Stammem i całym GKKFiT na czele. Z wyjątkiem dyrektora cetniewskiego ośrodka wyszkolenia sportowego, Brunona Jaskowskiego, **nikt nie chciał się zgodzić, żeby w Cetniewie leczyły się dzieci.**

A teraz? Oglądałem amatorskie **zdjęcia wielkiego trenera nad trenerami Feliksa Sztamma z gromadą (tak!) na kolanach.** Każdy z bok-

> *To czego nie zdążyłem powiedzieć, bo była Pani zajęta korygowaniem preliminarza budżetowego dziecięcego sanatorium na rok przyszły, napiszę teraz: Podziwiam Pani energię lekarza społecznika, podziwiam Pani metody walki z przeciwnościami losu, Pani spokój i wiarę w ludzi, a nade wszystko Pani zdolności organizatorskie.*

serów, a w Cetniewie trenują same sławy europejskie, olimpijskie i Bóg wie jakie, ma swoich pupilków wśród maluchów, a te z kolei są tak podszkolone w zawiłych arkanach boksu i sukcesach polskich rękawic na ringach świata, że z przerażeniem pomyślałem sobie: no, a lekcje?

Okazało się, że bata z piasku wprawdzie dr Kosko nie potrafi jeszcze ukręcić, ale szkołę dla rehabilitantów w Cetniewie zorganizowała. Na miejscu!

I tu znów sprawa ludzi dobrej woli: z przeładowanej narybkiem (w przyroście naturalnym Władysławowo nie wlecze się w ogonie) szkoły podstawowej we Władysławowie kierownik Leszczyński zdołał „wygospodarować" dwóch nauczycieli, którzy przychodzą do sanatorium i na miejscu prowadzą naukę w czterech klasach od I do IV. Dzieci klas od V do VII chodzą do szkoły we Władysławowie. To, że dla nich znalazły się jeszcze miejsca w przepełnionych klasach jest także zasługą kierownika Leszczyńskiego.

SANATORIUM **to ogromna, skomplikowana machina:** dwie, a teraz nawet trzy lekarki, siostra oddziałowa i 5 pielęgniarek, 11 wychowawczyń 2 nauczycielki. Personel trzeba gdzieś ulokować, zakwaterować. I znów pomocna dłoń: dyr. **Labuń** ze „Szkunera" oddaje do dyspozycji personelu sanatoryjnego pokoje we władysławowskim „Domu Rybaka" po cenie, której już nie zakwestionują finansiści z Wydziału Zdrowia.

Za kilka dni, 1 stycznia, minie rok istnienia sanatorium rehabilitacyjnego w Cetniewie. Rok sanatoryjny ma tu dziewięć miesięcy. Na mocy porozumienia z władzami sportowymi od września do końca maja, parter i pierwsze piętro budynku Ośrodka Wyszkolenia Sportowego w Cetniewie dzierżawi Szpital Reumatologiczny na sanatorium dla 130 dzieci. Drugie piętro w tym czasie zajmują sportowcy, głównie zresztą bokserzy. Natomiast przez trzy letnie miesiące, od czerwca do sierpnia włącznie Cetniewo niepodzielnie należy do sportowców.

SANATORIUM BEZ SZYLDU

NA bramie wjazdowej do cetniewskiego ośrodka nie ma żadnego świadectwa istnienia tu dziecięcego sanatorium. Tablicy takiej nie ma również na budynku. Ale **obecność dzieci jest widoczna.** Właśnie grupa małych dziewczynek wraz ze swą wychowawczynią, p. Czarnecką, wraca ze spaceru pod latarnię rozewską. Dzieci wyglądają doskonale: rumieńce na twarzach, uśmiechnięte. Trzymiesięczny pobyt w doskonałych warunkach klimatycznych, przy 5-krotnych posiłkach dziennych i terapii farmakologicznej prędko przychodzą do siebie po przebytej chorobie. Średnio w ciągu trzech miesięcy pobytu w sanatorium dziecko 10-letnie przybiera na wadze 3,5 do 4,5 kg, poprawia się opad, nie ma śladu gorączki, zwiększa się odporność dzieci na choroby infekcyjne. Zwłaszcza dla dzieci z depresyjnych terenów Żuław klimat władysławowski jest najcudniejszym lekarstwem. Z terenów od Elbląga przez Kwidzyn, Sztum, Nowy Dwór Gdański, Gdańsk i Sopot do Gdyni szpital a następnie sanatorium rehabilitacyjne, otrzymują najwięcej przypadków.

W klasie III lekcję języka polskiego prowadzi p. Urszula Dobkowska. Kiedy dzieci czytają zadania pytam o miejsce stałego zamieszkania. Elżbietka Wizgierdowicz ma 10 lat, mieszka w Gdańsku przy ul. Miałki Szlak, Ania Okońska przyjechała z Warszawy, Krysia Wyka z woj. koszalińskiego, Jerzy Klajda z Nowego Stawu w pow. malborskim, Elżbietka Kowalska mieszka w Elblągu, a Mirka Grabowska w Gdyni.

Jest także rodzeństwo, Basia i Leszek Wysoccy z Sopotu. Starsza od Leszka Basia opiekuje się swoim braciszkiem, a ta siostrzana miłość jest wzorem wszystkich cnót w sanatoryjnym społeczeństwie.

SPOŁECZEŃSTWO... Jedyną troską wychowawców jest, aby rodzice dzieci docenili i nie przeszkadzali w praktykowaniu zasad wpojonych małemu społeczeństwu sanatoryjnemu.

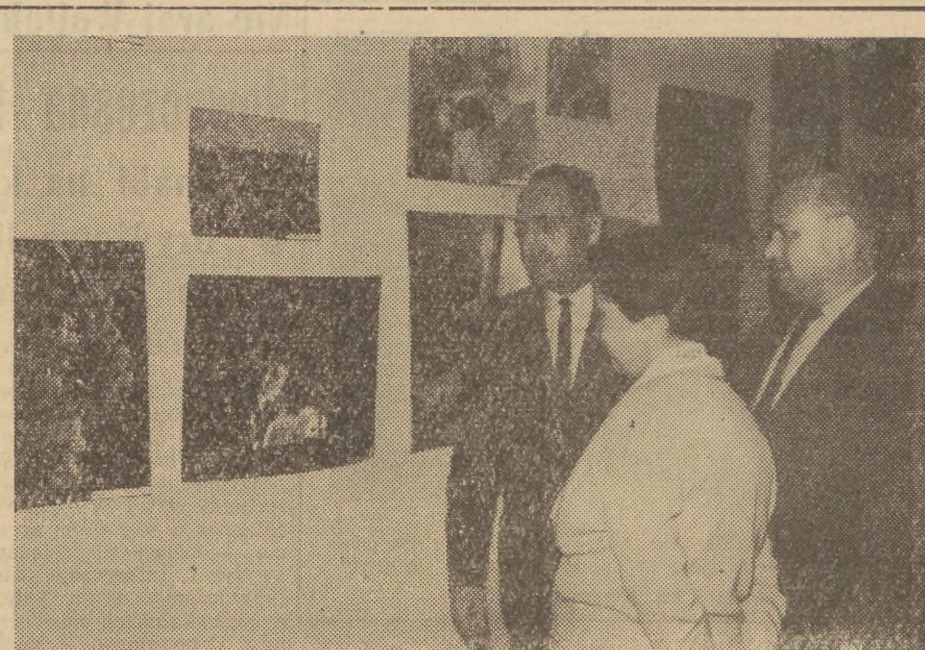
Czyściusieńkie sale sypialne są w pierwszych dniach pobytu dzieci rezultatem nieustającego konkursu czystości nagradzanego słodkimi premiami. Jury konkursowe składa się z samych maluchów. Podobnie nagradzane jest sprawowanie. A potem i czystość i dobre maniery wchodzą w krew, stają się potrzebne jak... szczotka do zębów.

WIOSENNE NOWALIJKI W ZIMIE

Jeżeli cokolwiek poza manną może spadać z nieba, to sanatorium rehabilitacyjne spadło dyr. Jaskowskiemu dosłownie z nieba. Przede wszystkim zlikwidowany został dzięki wykorzystaniu części hotelowej i gastronomicznej ośrodka stały finansowy *deficyt* przystani naszych bokserów i trenerów. W tym roku bilans po raz pierwszy w powojennej historii Cetniewa zamknie się niewielką nadwyżką. A deficycik był owszem, z kilkoma zerami! Zahamowana została płynność kadr ośrodka, wykorzystane 640 okien inspektowych i 130 m² cieplarni, dzięki której **maluchy mają w grudniu świeżą sałatę a w styczniu pomidory.**

Klimat, witaminy, leki, sen, gimnastyka i na pewno także wielkie serce ofiarowane dzieciom przez lekarzy i wychowawców przywraca im zdrowie, wymazuje z kart informacyjnych stare, nieaktualne już diagnozy „wysoki opad, niedożywienie, anemia, wyniszczenie całego organizmu" i wpisuje na czyste karty zdrowy uśmiech dziecka.

Stanisław SZWENTNER



W dniu 19. XII. 1962 r. w Domu Kultury Radzieckiej w Warszawie odbyło się otwarcie wystawy fotografii prasowej radzieckiej agencji prasowej „Nowosti". Na wystawę przybył ambasador ZSRR w Polsce A. Aristow. Na zdjęciu: Zwiedzający oglądają wystawę.
CAF — fot. Szyperko

Skrót przemówienia Wł. Gomułki

● **Dokończenie ze str. 2**

Sprawa druga: gdybyśmy się, towarzysze, zapytali dzisiaj kogokolwiek na tej sali, ile wydajemy na badania podstawowe, a ile na stosowane i wdrożenia, to nie ma człowieka, który by mógł na to odpowiedzieć. Znamy tylko ogólną sumę, jaką przeznaczamy na badania naukowe w ramach poszczególnych resortów, ale na jakie cele idą te środki tego już dokładnie w obecnym systemie organizacyjnym ustalić nie można. O przeznaczeniu bowiem tych sum nie decyduje rząd, ministerstwa, lecz same placówki badawcze.

Wydaje się, że zakres badań podstawowych, który został ujęty w 5-letnim planie rozwoju nauki jest nierealny, nie mieści się w ramach naszych możliwości. Nie jesteśmy bynajmniej przeciwni rozwijaniu badań podstawowych, ale rozporządzamy określonymi środkami i jest naszym obowiązkiem, jest obowiązkiem każdego kierownika odpowiedzialnego za państwo, za gospodarkę, dbać o to, ażeby wszelkie środki przeznaczane na rozwój nauki, a więc i na badania podstawowe, były jak najbardziej racjonalnie użyte.

Jesteśmy za biednym krajem, ażeby te wielkie środki, które przeznaczamy i w coraz większej ilości przeznaczać będziemy na naukę, na badania podstawowe, stosowane, wdrożenia, były datkowane w sposób nieskoordynowany bez właściwej kontroli, bez skierowania na świadomie wybrane najważniejsze cele. Każdy uczony ma prawo uważać, że temat, nad którym pracuje jest bardzo ważny. Ale hierarchię ważności problemów ostatecznie ustalać muszą miarodajne organa państwowe.

Idziemy i musimy iść po drodze specjalizacji produkcji, po drodze zespalania gospodarczego krajów socjalistycznych, gdyż dla małych krajów takich jak Polska, czy inne kraje demokracji ludowej nie ma żadnej możliwości szybkiego rozwoju bez łączenia swoich potencjałów produkcyjnych. Wymaga to także łączenia badań naukowych. Jeśli nasz kraj podejmie w ramach porozumień specjalizacyjnych określone kierunki produkcji to, rzecz jasna, będziemy stawiać przed naszymi instytutami i uczonymi takie zadania naukowe, które wynikać będą z tych określonych planów specjalizacji w przemyśle. Wymagać to będzie niejednokrotnie zmiany dotychczasowych kierunków badań naukowych, koncentracji sił na określonych problemach.

Tak więc, towarzysze, niezależnie od braków czy błędów w dotychczasowej praktyce, jest wiele przyczyn natury obiektywnej, które **nakazują nam stworzyć lepszą organizację i lepsze kierownictwo dziedziną badań naukowych.**

Nasze Plenum, towarzysze, to wielki krok naprzód na drodze nakreślenia perspektyw, stworzenia warunków dla rozwoju naszych szkół wyższych i naszej nauki. Jestem głęboko przekonany, że całe Plenum jest głęboko przekonane, że zarówno partia, jak i świat nauki dołożą wszelkich starań i wysiłków, aby uchwały XI Plenum znalazły urzeczywistnienie w życiu.

MERKURY... ROZDZIELNIK z GÓRY

Podstawowym w zasadzie źródłem zaopatrzenia gdańskiego rynku jest przemysł tzw. kluczowy, którego produkcja podlega centralnemu rozdzielnictwu. Wiadomo, że rozdzielnictwo centralne jest w naszej sytuacji ekonomicznej obiektywnie uzasadnione. Trudno jednak wytłumaczyć czymkolwiek popełniane błędy w podziale produkcji, dyskwalifikujące często prawidłowość działania tego mechanizmu.

JAK POWSTAJE ROZDZIELNIK?

JEDYNYM kryterium, według którego Gdańsk np. otrzyma tyle i tyle par butów, a np. Zielona Góra tyle — jest ilość mieszkańców województwa czy miasta oraz procent ludności miejskiej i wiejskiej. To ma wystarczyć za wszystko...

Rozdzielniki tego typu koryguje potem życie. Handlowcy wystawiają sobie sterty delegacji i **jazda „w Polskę"!** Po co? Np. po dywany, które „nie szły" w olsztyńskim, a idą w gdańskim... Po artykuły papiernicze w białostockie, które nie skonsumowało rozdzielnikowej ilości zeszytów, notesów, spinaczy i chętnie odstąpiło ich nadmiar handlowcom w Gdańsku... Po artykuły dziewiarskie do Słupska i konfekcję do Zielonej Góry... Itd. itd.

I potem do ceny towaru trzeba doliczyć dodatkowe koszty transportu, manipulacji, kombinacji — niestety — koniecznych...

To chyba nie jest rozdzielnictwo, to jest jakiś bałagan i chyba... skleroza urzędników od rozdzielników.

RYNEK RYNKOWI NIERÓWNY

POWTARZAM — nie chcę podważać obiektywnej racji istnienia instytucji centralnego rozdzielnictwa. **Chciałbym natomiast zwrócić uwagę speców od smażenia rozdzielników na dodatkowe, istotne chyba momenty, które trzeba uwzględniać mając na celu sprawną organizację, a nie dezorganizację — jak dotąd — rynku wewnętrznego.**

A zatem — **SIŁA NABYWCZA.**

Nie jest dla nikogo — z wyjątkiem central branżowych w Łodzi — tajemnicą, że **największą siłę nabywczą reprezentuje Śląsk, Warszawa i właśnie Wybrzeże.** Dlaczego Wybrzeże? Wiadomo: porty, flota, rybołówstwo, przemysł. Wszystko to pozwala osiągać wyższe przeciętnie zarobki, niż w innych częściach kraju.

Dalej — **charakter demograficzny.**

Jasne, że w województwie zamieszkałym w 70 proc. przez ludność miejską popyt na określone grupy artykułów przemysłowych i spożywczych będzie większy, niż np. w lubelskim czy kieleckim. I tu konkretny przykład: przy takim skupisku wyższych uczelni, szkół, instytucji administracyjnych i przedsiębiorstw, więcej potrzeba tutaj artykułów papierniczych, niż we wspomnianym woj. białostockim. Jasne, ale nie dla wszystkich.

I stąd potem te wojaże, te przerzuty, te targi o każdą dodatkową koszulę, parę butów, marynarkę, o wiele artykułów i towarów... Czy tak — pytam — musi być? Czy ten bałagan na rynku wewnętrznym jest obiektywnym prawem państwowego handlu?

PRZYSŁOWIE O MĄDRYM KRAWCU

ISTNIEJE przysłowie: **tak krawiec kraje, jak materii staje.** Mądre przysłowie, ale dotyczy ono również mądrego krawca. Cóż jednak powiecie o krawcu, który uszyje za krótką nogawkę i za długi rękaw? I to ma być potem garnitur!

A tak mniej więcej wygląda nasze centralne rozdzielnictwo: jedne hurtownie są zatłoczone towarami, inne odczuwają ich brak. I to w sąsiadujących niekiedy województwach, co zmusza handel do różnych akrobacji.

I tutaj **PROPOZYCJA pod adresem Ministerstwa Handlu Wewnętrznego:** czy nie warto powołać do życia jakiejś placówki, która zajmowałaby się wyłącznie analizą potrzeb rynku wewnętrznego? Która w oparciu o sygnały hurtu oraz dodatkowe elementy charakteryzujące poszczególne rynki w kraju, bezbłędnie w miarę ustalałaby zasadę podziału produkcji?

Dodatkowym elementem do charakterystyki rynku gdańskiego są również i te **2,5 miliona turystów rocznie.**

Przemysł zdolny wyprodukować jest tyle, ile... jest zdolny. Ale w grę wchodzi właśnie usprawnienie systemu rozdzielnictwa tego, czym w kraju możemy dysponować.

Jednym słowem chodzi o to, aby **położyć kres bezsensownym w świetle gospodarki planowej eskapadom handlowców, którzy zmuszeni są z reguły do korygowania rozdzielnika.** Uwagi te kieruję pod adresem większości central branżowych w Łodzi. **Niech dym łódzkich fabryk nie przesłania horyzontu potrzeb rynkowych Wybrzeża.**

I jeszcze jedna uwaga — tym razem dotycząca gdańskich handlowców i ich władz: czym wytłumaczyć lepsze z reguły zaopatrzenie Gdyni i Sopotu od Gdańska Na miejscu też coś „nie gra"...

TARGI KRAJOWE O CO?

PRZY okazji słów parę o targach krajowych, które także są swego rodzaju sztuką dla sztuki.

Ankieta „Gazety Handlowej" o targach krajowych dowiodła ostatnio, że jest to impreza, na której pokazuje się towary, jakich nie będzie w handlu. Co więcej, w Poznaniu podpisuje się tylko rozdzielniki „ustawione" i zatwierdzone. Handlowiec na targach krajowych spełnia tylko rolę gapia bez prawa wyrażania potrzeb swego rynku. A więc po co ta zabawa, nawiasem mówiąc, bardzo kosztowna?

Czy nie lepiej przeznaczyć fundusze związane z organizacją tych pseudotargów na otwarcie jeszcze jednego przedsiębiorstwa, które będzie szyć np. brakujące na rynku numery koszul? Po co ta pompa, kiedy nie ma czego gasić...

* * *

REASUMUJĄC — **handel gdański traktowany jest po macoszemu.** Najpierw idą Śląsk i Warszawa, potem długo, długo nic, wreszcie Wybrzeże i reszta. Owszem, zgadzam się, że nie ma województwa, które byłoby zadowolone z rozdzielnika. **Ale Wybrzeże ma prawo mieć szczególne pretensje, które niniejszym kieruję pod adresem czynników od rozdzielników.**

Lech NIEKRASZ



Na spacer zabieramy nasze lalki. Lalki nie widziały przecież jeszcze nigdy morskiej latarni!

(do art. na str. 3)

Trzynastu laureatów wojewódzkiej wystawy plastyków-amatorów

W ubiegły czwartek w Ratuszu Staromiejskim w Gdańsku odbyła się **uroczystość wręczenia nagród autorom prac wyróżnionych w tegorocznych powiatowych i miejskich oraz wojewódzkich wystawach plastyków-amatorów.**

W efekcie wystaw powiatowych i miejskich **nagrody przyznane zostały 26 osobom,** zaś na wystawie wojewódzkiej — na którą **zgłoszonych było ponad 880** prac 67 autorów, a po selekcji pokazano 474 prace 39 autorów i ogniska plastycznego z Gdyni — **wyróżniono trzynaście osób.** Są to:

J. Budzisz-Buynowska z Kwidzyna, M. Kazimierkiewicz ze Sztumu, T. Kosacz z Kwidzyna, J. Jacobsen z Elbląga, J. Żarnecka z Wrzeszcza, M. Maciąg z Elbląga, F. Makowski z Kartuz, A. Czołowska z Gdyni, S. Olechowska z Wrzeszcza, M. Rożek z Gdyni, R. Ignuś z Wrzeszcza, J. Wilczyńska z Sopot i E. Pyzik z Sopot.

Dodać warto, że na wystawie wojewódzkiej poza trójmiastem najliczniej reprezentowane było środowisko amatorów-plastyków Elbląga.

Wręczał nagrody zastępca kierownika Wojewódzkiego Wydziału Kultury **Lucjan Czyżewski,** następnie zaś zabrał głos **Jerzy Czajkowski** z WDTL-u, zapraszając wszystkich amatorów-plastyków do podtrzymywania kontaktów z Domem Twórczości, który służyć im będzie chętnie wszelką — w granicach swych możliwości — pomocą.

Przy okazji warto powiedzieć, że w marcu przyszłego roku w Krakowie odbędzie się ogólnopolska wystawa amatorów-plastyków — problemowa, która dać ma materiał do zasadniczej dyskusji na temat charakteru amatorskiej twórczości plastycznej z jednej strony, z drugiej zaś na temat słuszności lub niesłuszności popierania i rozwijania tej twórczości. Na wystawę krakowską z Gdańska, z wystawy wojewódzkiej, wybranych zostało około trzydzieści prac.

(i)

Nie graj Wojtek!

Nowoczesna technika na usługach szulerów

● Znaki na kartach - tylko dla wtajemniczonych ● Brydżowa licytacja wspomagana sygnałem... radio ● Tajemnice magnetycznej ruletki

NIE chcielibyśmy bynajmniej obrzydzać wam przyjemności gry w karty czy podobnych rozrywek, typowych dla okresu świąteczno - noworocznego wypoczynku. Zresztą postęp techniki w tej dziedzinie nie osiągnął u nas — na szczęście — takich niebosiężnych „wyżyn". Informacje, które przytaczamy tu za jednym z amerykańskich miesięczników popularno - naukowych, traktujcie więc po prostu jako ciekawostkę.

Oto np. — **specjalnie przygotowane karty do gry** Wierzchy mają pozornie identyczne: gołym okiem nie dostrzeżecie w deseniu najmniejszych różnic. Nabywca takich kart otrzymuje jednak specjalne okulary, podobne z wyglądu do „zwykłych" szkieł przeciwsłonecznych. Przez nie może już wyraźnie zaobserwować na wierzchu kart serię drobnych znaczków, na podstawie których — w przeciwieństwie do kontrpartnerów — natychmiast i **z łatwością odróżni króla od asa...**

Do celów „naginania" ślepego przypadku wykorzystano również współczesne zdobycze **zminiaturyzowanej elektroniki.** Okazuje się, że za pośrednictwem odpowiednich kieszonkowych aparatów nadawczo - odbiorczych — wyposażonych w odpowiednie mikrourządzenia telemechaniczne — można współpartnerowi karcianemu przesyłać znaki nieuchwytne wprawdzie dla otoczenia, lecz doskonale wyczuwalne i zrozumiałe dla „adresata"... **Licytacja przy brydżu osiąga wtedy szczyty, o jakich nie śnili ongiś najwięksi mistrzowie tej królowej wśród gier karcianych.**

Warto dodać na marginesie, że mikroradiotechnika znalazła zastosowanie nie tylko na salach gier. Wyniki wielu rzekomo rewelacyjnych publicznych „seansów telepatycznych" opierają się również na zręcznym wykorzystaniu jej ostatnich zdobyczy.

Nie zapomniano również — wracając do tematu — o amatorach gry w kości. Mogą oni nabywać specjalne zestawy kostek, w których — dzięki subtelnemu przesunięciu środka ciężkości — nie wszystkie liczby są jednakowo uprzywilejowane. Wystarczy niepostrzeżenie wprowadzić takie kostki do gry. Przypadek i czysta teoria prawdopodobieństwa — przestają wtedy dominować nad jej przebiegiem...

Podobne „cuda" można wyczyniać z domowymi ruletkami. Tu pewne liczby zostają uprzywilejowane nie co innym sposobem: **oddziaływaniem pola magnetycznego na bieg, wykonanej z odpowiedniego metalu, kulki.**

POD ŚWIATŁO

Zamiast dyskutować - kolendujmy

NADCHODZĄ święta. Aby być w zgodzie z tradycją i nastrojem, należałoby napisać coś o choince (np. felieton pt. „Skąd wzięły się choinki"), albo opowiedzieć jakąś niezwykłą i ciekawą historię. Tak zrobił Wiliam Szekspir pisząc uroczą komedię, pełną muzyki, miłości i zabawnych nieporozumień („Wieczór trzech króli"), czy Karol Dickens („Opowieść wigilijną"). Przykro mi, ale po pierwsze, nie umiem opowiadać; po drugie nie mam „na składzie" ciekawych i niezwykłych historii i po trzecie — wolę już być w zgodzie z samym sobą, tj. trzymać się raz wytyczonej linii.

Otóż dawno, dawno temu (pamiętają te czasy nasi pradziadkowie) nie składano podań i załączników, nie wnoszono petycji i nie monitowano. Po prostu wiele spraw drobnych i błachych (i nie tylko drobnych i błachych) załatwiano od ręki. Nie było też tzw. rozmów wstępnych, nie uzgadniano stanowisk, nie konsultowano się i nie dyskutowano. Było nieporównywalnie mniej teczek z napisem: „sprawa Antoniego Kowalskiego", czy też „do dyskusji".

Nie jestem za tym, aby dyskusje wykreślić z naszego życia. Jest wiele spraw, których bez dyskusji nie da się pomyślnie załatwić. Są jednak dyskusje, i tych jest niestety więcej, które prócz tego, że zabierają nam cenny czas i szarpią nerwy — nic w zamian nie dają.

NIE wiem czy jest w naszym kraju choć jeden człowiek, który skończył 14 rok życia i nie brał udziału w jakiejś tam dyskusji na jakiś tam temat. Plaga dyskusji ogarnęła wszystkich. Młode małżeństwo chcąc kupić tapczan, zaczyna od narad i dyskusji. Bardzo często dyskusje takie kończą się rozwodem. Dekarz, któremu zleciłem załatanie dziurawego dachu, też zaczął swoją pracę od dyskusji o papie i lepiku. Efekt — na załatanie dziury w dachu czekałem równe trzy tygodnie i dodatkowo musiałem wejść w kontakt z malarzem. Zacieki na ścianie utworzyły tymczasem coś w rodzaju geologicznej mapy. Kierowca samochodu złamał przepisy ruchu. Milicjant wypisał ku pamięci mandacik. Kierowca zamiast płacić bez gadania i przeprosić władzę — zaczyna dyskusję, czyli tzw. „zaklinanie lodziarza w capa".

Dyskutują harcerze i nauczyciele, młodzi twórcy i starzy weterani, dyrektorzy i ich podwładni. Pomoc domowa zaprasza do dyskusji panią domu, dzieci rodziców, a rodzice krewnych i znajomych.

Dyskutantów spotykamy wszędzie, dosłownie na każdym kroku: przy budce z piwem i w kolejce, na ulicy i w sklepach, w klubach i w biurach, w szatniach i w autobusach. Dyskutujemy bez względu na to czy pada deszcz, czy świeci słońce, mróz czy upał, pierwszy czy ostatni dzień miesiąca.

ŚWIĘTA, proszę państwa. Proponuję wszystkie dyskusje przerwać i zawiesić na kołku. Nawet te ważne i najważniejsze, i te od których zależy krój sukienki Elżuni i prestiż Jasia na boisku szkolnym. Przestańmy „żołądkować się" — radujmy się tym, co na stole i pod choinką.

Dyskusja nie zając i nie piekarnia. A Święta bywają tylko raz w roku. Zamiast więc dyskutować, lepiej już kolendujmy. Tylko pamiętajmy, że w pogotowiu ratunkowym pracują też ludzie i też mają dość dyskusji.

ŁAST

SPORT SPORT SPORT

Wielki konkurs pod hasłem „Wykorzystujemy śnieg i mróz dla zdrowia mieszkańców miast i osiedli"

Obfite opady śnieżne ostatnich dni sprawiły kłopot nie tylko przedsiębiorstwom oczyszczania miasta. Martwią się także nasze władze sportowe i organizacje kultury fizycznej, gdyż wciąż w naszym województwie mamy za mało prostych obiektów, na których można by uprawiać sporty zimowe.

Nie chodzi tu oczywiście o jakieś kosztowne inwestycje, o lodowiska hokejowe ze śnieżnobiałymi bandami, czy też wyciągi narciarskie. Chodzi po prostu o budowane systemem gospodarczym ślizgawki lub tory saneczkowe.

W akcji tej pomoże chyba **inicjatywa ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA KRZEWIENIA KULTURY FIZYCZNEJ, który wspólnie z WKKFiT, WKZZ, KW ZMS i Kuratorium Okręgu Szkolnego organizuje pod patronatem „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO" wielki konkurs dla terenowych i zakładowych ognisk TKKF, dla szkół, komitetów blokowych, zespołów podwórkowych, ogródków i placów gier i zabaw, dla klubów sportowych i innych organizacji.**

Konkurs polega na urządzeniu **najlepiej działającej ŚLIZGAWKI lub TORU SANECZKOWEGO** w mieście lub osiedlu naszego województwa. Wszyscy zainteresowani, przystępując do konkursu deklarują swój udział, **wypełniając zamieszczone niżej zgłoszenie i przesyłając je do dnia 15 stycznia 1963 r. do ZW TKKF w Gdańsku, przy ul. Kalinowskiego 5/6 (pokój nr 111).**

Oceny urządzeń i prowadzenia ślizgawki lub toru saneczkowego dokona specjalna komisja ekspertów.

ZGŁOSZENIE

Organizator. . . . .

Adres . . . .

Rodzaj obiektu (ślizgawka lub tor saneczkowy)

. . . .

Adres obiektu . . . .

Podpis zgłaszającego . . . .

(Prosimy wyciąć, wypełnić i do dnia 15 stycznia 1963 r. przesłać do ZW TKKF w Gdańsku przy ul. Kalinowskiego 5/6, pok. nr 111).

W sobotę w Gdańsku walczą pięściarze GKS Wybrzeże i Gwardii Łódź

W miarę zbliżania się okresu świątecznego, mamy coraz mniej imprez sportowych. Ostatnią przed świętami, będzie **sobotni mecz I ligi bokserskiej pomiędzy GKS Wybrzeże a Gwardią Łódź.** Spotkanie to odbędzie się w hali sportowej Stoczni Gdańskiej w sobotę o godz. 19.

Dla gdańszczan na pewno nie będzie to łatwe spotkanie. Łódzka Gwardia walczyła ostatnio w Warszawie i przegrała z aktualnym liderem tabeli — Legią po wyrównanych walkach zaledwie 9:11. W takiej sytuacji pięściarze GKS Wybrzeże będą musieli sporo się natrudzić, aby odnieść zwycięstwo. W drużynie łódzkiej zobaczymy m. in. takich dobrych pięściarzy jak **Horodeckiego, Stańczykowskiego, Józefowicza,** czy **Kubackiego.** Przedsprzedaż biletów prowadzi sekretariat GKS Wybrzeże przy ul. Kartuskiej 22/24 (w sobotę do godziny 14). Kasy przed halą czynne będą w sobotę już od godz. 17.

Gdy zawodzą środki farmakologiczne

Owocowy sok leczy schorzenia serca

W szpitalu im. K. Jonschera w Łodzi prowadzone są od pewnego czasu badania nad **wpływem stosowania soków owocowych w przypadkach niewydolności krążenia, choroby wieńcowej i nadciśnienia tętniczego. Kuracji poddano 100 osób, w tym wynik bardzo dobry stwierdzono u 29, dobry u 35, średni u 21, jedynie u 15 pacjentów nie zanotowano żadnej poprawy.**

W czasie kuracji podawano chorym tylko soki owocowe — przeważnie sok z jabłek, łączony niekiedy z domieszką soku z marchwi lub soki mieszane z wiśni, porzeczek lub gruszek. Przeciętnie „owocowa głodówka" trwała 3 dni. Z chwilą rozpoczęcia kuracji z reguły odstawiono wszystkie leki. Po głodówce stosowano dietę mleczno - jarsko - owocową która utrwalała wyniki kuracji.

W pewnym ciężkim przypadku choroby wieńcowej, w stanie zagrażającego zawału, stosowana przez trzy tygodnie normalna kuracja z użyciem różnego rodzaju leków nasercowych i przeciwbólowych nie przyniosła spodziewanego rezultatu. Gdy zawodziły środki farmakologiczne, lekarze sięgnęli do „głodówki surówkowej". Odstawiono na trzy dni wszystkie leki i pacjentka, 68-letnia staruszka, popijała tylko określone ilości soków owocowych. Już pierwszego dnia ustąpiły uporczywe bóle i samopoczucie znacznie się poprawiło. Po kilku dniach pacjentka wstała, a po kilku tygodniach w znacznie lepszym stanie zdrowia powróciła do domu.

Stosowanie soków owocowych przy leczeniu schorzeń serca i naczyń krwionośnych oparte jest na trzech działaniach tego typu leku — działaniu przeciwbólowym, wpływie na gospodarkę wodno - mineralną w organizmie i działaniu przeciwbrzękowym. Głodówka sokowa może być, oczywiście, prowadzona tylko pod stałą opieką lekarza. Według dotychczasowych obserwacji stosowanie jej jest też doskonałą metodą pomocniczą w leczeniu chorób narządów trawienia.

Co, GDZIE, kiedy w „TRÓJMIEŚCIE"

TEATRY

GDAŃSK — Państwowa Opera i Filharmonia Bałtycka — „Rigoletto" godz. 19.
GDYNIA — Muzyczny — „Sensacja w Londynie" — godz. 19.15.

* * *

WRZESZCZ — Fotoplastikon — „Belgia i Holandia".
GDYNIA — Fotoplastikon Morski (Skwer Kościuszki) — „Colorado — USA"

KINA

GDAŃSK — **„Leningrad"** — (Długa 57) — „Biały kanion" USA od lat 14 — godz. 13, 16.30, 20.
„Kameralne" (Długa 57) — „Rodzina Milcarków" polski — od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
„Piast" (Grobla Ang. 19) — „Głos z tamtego świata" pol. od lat 16 g. 16.30, 19.
„Drukarz" (Garncarska 18) — „Alibi nie wystarcza" czeski od lat 18 g. 17, 19.
„Żak" (Wały Jagiellońskie 1) — „Dziewięć dni jednego roku" radz. od lat 14 — g. 16, 18; „Francuzka i miłość" franc. od lat 18 g. 20.
„Przyjaźń" (Długa 35) — „Gra zwana miłością" szw. — od lat 16 g. 17, 20.
„Wrzos" (Kartuska 10) — „Mój stary" pol. od lat 14 — g. 16, 18, 20.
„Motława" (Wałowa 35) — „Krzyżacy" pol. od lat 12 — g. 15.45, 19.15.
„Panorama" (Lisia Grobla 1) — „Straż przyboczna" (panoram.) jap. od lat 16 — godz. 15.45, 18, 20.15.
„Włókniarz" (Gd. Stogi) — „Dwaj panowie N." polski — od lat 16 g. 18.
„Gedania" (Dyrekcyjna 2/4) — „Jadą goście jadą" polski — od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15.
ORUNIA — **„Kosmos"** (Jedn. Robotniczej 115) — „Uprowadzenie" włoski od lat 16 g. 15.30, 17.45, 20.
„Jutrzenka" (Dom Kultury) — „Pinokio" USA od lat 7 — g. 17; „Ciao, ciao Bambina" wł. od lat 16 g. 19.
PRZERÓBKA — **„Zorza"** (Przetoczna 1) — „Wołga, Wołga" radz. od lat 12 g. 17, 19.
WRZESZCZ — **„Znicz"** (Szymanowskiego) — „Dni powszednie i święta" (panoram.) radz. od lat 14 godz. 15.45; „Wszyscy na scenę" USA — od lat 16 g. 18, 20.15.
„Bajka" (Jaśkowa Dolina 44) — „Dwie sroki za ogon" radz. — od lat 12 g. 10, 12.30, 15, 17.30.
„Tramwajarz" (przy zajezdni) — „I ty zostaniesz Indianinem" pol. od lat 9 godz. 16; „Dziewczyna z wyspy" meks. — od lat 16 g. 18, 20.
„Zawisza" (Słowackiego 3) — „Afrykańska królowa" USA g. 17, 19.15.
„Jagienka" (Wajdeloty 13) — nieczynne.
NOWY PORT — **„1 Maja"** (MDK) „Spóźnieni przechodnie" pol. od lat 16 g. 16, 18, 20.
OLIWA — **„Delfin"** (Armii Radzieckiej 11) — „Et cetera p. pułkownika" włoski od l. 18 — g. 15.45, 18, 20.15.
SOPOT — **„Bałtyk"** (Boh. Monte Cassino 30) — „Mandacik proszę" wł. od lat 16 g. 15.30, 17.45, 20.
„Polonia" (Boh. Monte Cassino 39) — „Mężczyźni na wyspie" polski od lat 16 godz. 16, 18, 20.
GDYNIA — **„Warszawa"** (Świętojańska 36) — „Zdarzyło się w Rzymie" wł. od lat 18 g. 15.45, 18, 20.15.
„Goplana" (Żeromskiego 12) — „Dyliżans" USA od lat 12 — g. 10, 12.30; „Owczy pęd" fr. od lat 16 g. 15.30, 17.45, 20.
„Atlantic" — (3 Maja 28) — „Zdrajca jest wśród nas" — ang. od lat 12 g. 16, 18, 20.
„Mimoza" (Portowa 15) — „Cyrk" radz. od lat 14 — g. 16, 18; „Agnieszka wśród gangsterów" franc. od lat 18 — g. 20.
„Klubowe" (Zawiszy Czarnego) „Czyste szaleństwo" USA — od lat 18 g. 18, 20.15.
OKSYWIE — **„Mewa"** — „Lekcja miłości" szwedz. od lat 18 g. 19.
ORŁOWO — **„Neptun"** (Aleja Zwycięstwa 238) — „Futrzany gang" ang. od lat 12 — godz. 16, 18, 20.
OBŁUŻE — **„Marynarz"** (Bosmańska) — „Z rąk do rąk" — NRD od lat 18 g. 17, 19.
CHYLONIA — **„Promień"** — „Rio Bravo" USA od lat 12 — g. 15.30, 18, 20.30.
GRABÓWEK — **„Fala"** (Mireckiego 4) — „Dom bez okien" pol. od lat 16 g. 16, 18, 20.
RUMIA — **„Aurora"** (Wybickiego 17) — „Zuzanna i chłopcy" pol. od lat 16 g. 18, 20.15.
PRUSZCZ — **„Krakus"** (1 Maja 1) — „Herszt" franc. — od lat 16 g. 18, 20.

WYSTAWY

Muzeum Pomorskie Gdańsk — ul. Toruńska otwarte w godz. 10 — 16 z wyjątkiem poniedziałków. We wtorki i niedziele od 10 do 18.
Muzeum Marynarki Wojennej Gdynia, Bulwar Szwedzki — otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od godz 10 do 17.
Muzeum Morskie — „Żuraw Gdański nad Motławą" — wystawa pn. „Rozwój przemysłu okrętowego w Polsce".
Muzeum Archeologiczne w Gdańsku, ul. Mariacka 25/26 wystawa pt. „Pradzieje Pomorza" oraz „Polskie badania archeologiczne w basenie Morza Śródziemnego.
BWA w Gdyni, ul. Derdowskiego — wystawa malarstwa Haliny Gajewskiej.
Klub Międzynarodowej Książki i Prasy w Gdyni — wystawa fotografiki Adama Stecza.

DYŻURY APTEK

GDAŃSK — apt. nr 52, ul. Długa 54/56. WRZESZCZ — apt. nr 7 ul. Grunwaldzka 83. OLIWA — apt. nr 53, ul. Leśna 1. SOPOT — apt. nr 35, ul. 20 Października 715. GDYNIA — apt. nr 11 Skwer Kościuszki 22. GDYNIA — OBŁUŻE — apt. nr 63, ul. Bednarska 11. GDYNIA — ORŁOWO apt. nr 29, ul. Bohaterów Stalingradu 66. GD. — NOWY PORT — apt. nr 4. ul. Oliwska nr 83.

* * *

Ostry dyżur w zakresie chorób wewnętrznych i chirurgii pełnią: I Klinika Chirurgiczna z II Kliniką Chorób Wewnętrznych AMG.



na dzień 21 grudnia 1962 r.

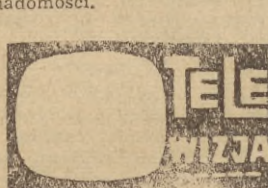
PIĄTEK

AUDYCJE LOKALNE

6.11 — Poranny magazyn dla wsi. 6.40 — Omówienie programu. 11.00 — Gdański koncert życzeń. 11.55 — Serwis rybacki. 12.45 — Poradnik dla rolników. 16.05 — Muzyka rozrywkowa. 16.25 — „Przedmieście" reportaż. 16.40 — Muzyka rozrywkowa. 16.50 — Komentarz aktualny. 17.00 — Muzyka krajów nadbałtyckich. 17.30 — Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.50 — „Uwaga zakręt". 18.00 — Radio reklama. 18.30 — Rozmowa z posłem. 18.42 — Serwis rybacki.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

5.36 — Muzyka poranna. 6.50 — Gimnastyka. 7.40 — Przegląd prasy. 8.35 — „W dewizowym kręgu". 8.50 — Koncert poranny. 9.45 — Radiowy kurs nauki języka angielskiego. 10.00 — Muzyka rozrywkowa. 10.30 — Z życia Związku Radzieckiego. 12.15 — Muzyka ludowa 13.00 — Wirtuozi muzyki rozrywkowej. 13.25 — „Ulica nadbrzeżna" odc. 10 pow. Johna Steinbecka. 13.45 — Grają orkiestry Geralda Caivi i Ron'a Godwin'a. 14.30 — Z cyklu: „Z problemów współczesnej wiedzy". 14.45 — „Błękitna sztafeta". 15.00 — „Rendez-vous z Mają Krystalińską". 15.30 — Dla dzieci odc. pow. Vladimira Sustra pt. „Iasawa". 15.55 — Chwila muzyki. 18.45 — Z cyklu „Sezamie otwórz się" aud. red. ekonom. 19.05 — Muzyka i aktualności. 19.30 — Transmisja Koncertu Symfon z sali Filharmonii Narod. w Warszawie. 20.10 — „Kwiat" — opowiadanie Ewy Szelburg Zarembiny z tomu „Samotność" (w przerwie koncertu) 20.30 — D.c. koncertu. 21.25 — Z kraju i ze świata. 21.55 — Melodie rozrywkowe. 22.03 — Wiadomości sportowe. 22.05 — Teatr P.R. Studio Współczesne — Trzy mikrosłuchowiska. 22.55 — Muzyka taneczna 23.50 — Ostatnie wiadomości.



na dzień 21 grudnia 1962 r.

PIĄTEK

12.15 — Program dla szkół: kl. III — IV. 12.25 — Przerwa. 16.55 — Program dnia. 17.00 — „Namiary". 17.30 — Program dla dzieci. 18.15 — Program tygodnia. 18.40 — Cyrk z Bleckpool — film. krótkometr. prod. ang. 18.55 — Trust mózgów odpowiada. 19.30 — Dziennik. 20.00 — Dobranoc. 20.10 — 25 minut z Wiesławem Michnikowskim. 20.40 — Wszechnica TV. 21.10 — Transmisja z Teatru Powszechnego — „Szachy" Stanisława Grochowiaka. 22.30 Ostatnie wiadomości. 22.35 — Omówienie programu.

Cristal

Wrzeszcz — ul. Grunwaldzka nr 109, tel. 434-35

poleca i przyjmuje zamówienia

na wyroby cukiernicze i garmażeryjne

Zamówienia przyjmuje kierownik zakładu. Przy zakupach wartości 400 złotych, bezpłatna dostawa do domu. 6975-K

Zarząd Portu Gdynia

wzywa do pracy

całą rezerwę robotników portowych grup „A", „B" i „C" jak następuje:

od soboty 22 grudnia 1962 roku godz. 23 do poniedziałku 24 grudnia 1962 r. godz. 7 włącznie na wszystkie zmiany,

od wtorku, dnia 25 grudnia 1962 r. godz. 23 do soboty, dnia 29 grudnia 1962 r. godz. 15 włącznie na wszystkie zmiany.

Z uwagi na duże nasilenie prac przeładunkowych w porcie — Zarząd Portu Gdynia oczekuje zgłoszenia się do pracy całej rezerwy robotników portowych. K-7215

Uprzejmie komunikujemy, że w okresie przedświątecznym

punkty nasze czynne będą:

w niedzielę 23 bm.

W GODZINACH OD 10 — 18

w poniedziałek 24 bm.

W GODZINACH OD 8 — 11

JEDNOCZEŚNIE APELUJEMY O ODBIERANIE PRZED ŚWIĘTAMI GARDEROBY I BIELIZNY

ZARZĄD RSP „ŚNIEŻKA"
SOPOT

7222-K

GLOBULKI „ZET"

- działają silnie plemnikobójczo, nieszkodliwie, łatwe w stosowaniu.
- tanie — zapobiegają ciąży.

1 PUD. 10 SZT. — 7 ZŁ.

Do nabycia w aptekach, drogeriach, kioskach „Ruchu" i sklepach „Arged". K-6106

NIERUCHOMOŚCI

DOMEK jednorodzinny — centrum Wrzeszcza — sprzedam. Potrzebne mieszkanie zastępcze. Oferty — „Dziennik Bałtycki" — Gdańsk pod „Domek". G-18585

GOSPODARSTWO miejskie ośmiohektarowe zelektryfikowane przy szosie okazyjnie sprzedam, zamienię na dom. Dęga, Starogard, Gdańska 36. P-2058

SPRZEDAŻ

BOJLER elektryczny kąpielowy nowy sprzedam. Tel. Gdynia 21-33-61. G-8041

SAMOCHÓD „Fiat 1100" — dobry — sprzedam. Wejherowo, Kwiatowa 7. P-2057

TELEWIZOR „Szmaragd 901" pilnie tanio sprzedam. Gdynia, Kapitańska 20/5. G-18588

PIEC kaflowy przenośny średniej wielkości i kuchnię westfalkę sprzedam. — Gdynia, Batorego 27. G-8030

TAPCZAN sprzedam — 1.600 zł. Gdańsk, Jana z Kolna 7/8. G-18592

SZCZENIĘTA „pekińczyki" z metryczkami, sprzedam. Wrzeszcz, Klonowa 4 kl. B-12. G-18597

TELEWIZOR angielski — marki „Westminster" 17 cal. sprzedam. Gdynia 11 (Fustki) ul. Chabrowa 74/2 G-8045

KREDENS dębowy i stół tanio sprzedam. Telefon 419-09. G-18605

LOKALE

MALBORK, pl. Majakowskiego 1a — Smyczyński. Mieszkanie 3 pokojowe, komfort, zamienię na podobne Sopot lub trójmiasto. P-2077

POKOJU na pół roku poszukują bezdzietni. Dobrze zapłacą. Oferty „Dziennik Bałtycki" — Gdynia pod „Niekrępujące". G-8044

POKOJU poszukuje od zaraz bezdzietne małżeństwo (marynarz pływający). Oferty „Dziennik Bałtycki" Gdynia pod „8037". G-8037

KUPNO

KOCIOŁ parowy 4 — 5 m powierzchni, od 2 — 4 atm ciśnienia kupię. Oferty „Dziennik Bałtycki" — Gdańsk pod „Kocioł". G-18599

PRACA

GOSPOSIA na przychodne do małżeństwa z ośmioletnią córeczką, potrzebna. Wysokie wynagrodzenie. Wrzeszcz, Chopina 39/5. G-18564

OPIEKI do dziecka na 9 godzin poszukuje Stanisława Wietrzykowska, Oliwa, Armii Radzieckiej 12. G-18590

POMOC domowa potrzebna od zaraz. Sopot, Czyżewskiego 5 m. 3. G-8042

RÓŻNE

GARAŻ do wynajęcia w centrum Wrzeszcza. Płatne za rok z góry. Gdańsk — Wrzeszcz, ul. Brzozowa 3B m. 5 po godz. 16. G-18612

Dnia 18 grudnia 1962 roku zmarł

Feliks Godlewski

mgr inż. architekt, długoletni pracownik Przeds. Projektowania i Budowy Zakładów Przem. Metalowego „Prozamet" w Gdańsku

W Zmarłym tracimy nieodżałowanego i ofiarnego pracownika, dobrego i cenionego kolegę.

DYREKCJA, RADA ZAKŁADOWA
KOLEŻANKI I KOLEDZY Z „PROZAMETU"

7209-K

JADŁODAJNIA „OBYWATELSKA"
w Elblągu, ul. 1 Maja 17
zaprasza na

kiermasz cukierniczo-garmażeryjny

w dniach 22 — 23 i 24 grudnia 1962 r.

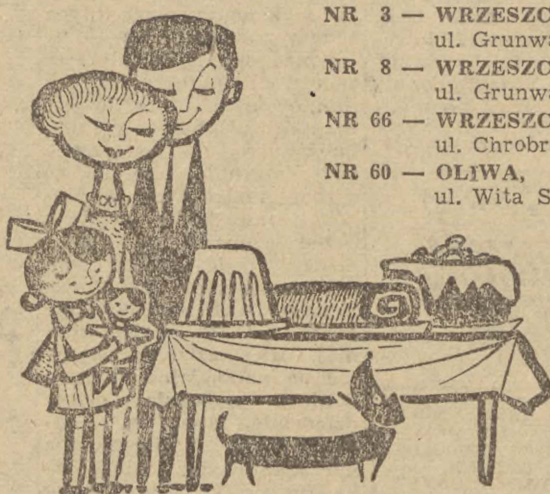
7206-K

DYREKCJA MHD — ARTYK. SPOŻYWCZYMI — WRZESZCZ
zawiadamia
PT Klientów, że zostały zorganizowane w dn. od 21—24 12. br.

kiermasze ciast świątecznych

w następujących sklepach:

NR 3 — WRZESZCZ, ul. Grunwaldzka 41,
NR 8 — WRZESZCZ, ul. Grunwaldzka 126,
NR 66 — WRZESZCZ, ul. Chrobrego 66-71,
NR 60 — OLIWA, ul. Wita Stwosza 13.



Sklepy te posiadają duży wybór ciast jak: BABKI, MAKOWCE, PIERNIKI, BISZKOPTY, TORTY ITD.

Uprzejmie zapraszamy miłych klientów do wyżej podanych sklepów. 7168-K

JANTAR

Wszystkich sympatyków zapraszamy do wzięcia udziału w 289 losowaniu świątecznym.

Oprócz licznych wygranych pieniężnych i dodatkowych nagród pieniężnych, przewidzianych do 5 trafień w wysokości

100.000 zł

4 trafień plus dod. w wysokości

25.000 zł

przeznacza się następujące nagrody świąteczne:

Lodówka „SARATOW"
Telewizor „NEPTUN"
Maszyna do szycia „TUŁA"
Radioodbiornik „ARKONA"
Radioodbiornik „TATRY"
Stolik pod telewizor z adapterem „REFAMA"
2 odkurzacze „OMEGA"
2 adaptery „BAMBINO"
2 aparaty fotograficzne „START"
4 adaptery walizkowe
2 prodiże „LUDWIK"

Wylosowane nagrody rzeczowe odebrać można już w poniedziałek — 24.XII. 62 r.

WSZYSTKIM UCZESTNIKOM GRY ŻYCZYMY SZCZĘŚCIA!

6963-K

PANI dyrektor, Panu dr Lewickiemu, ordynatorowi Oddziału Chirurgicznego, wszystkim pielęgniarkom i salowym oraz pozostałym pracownikom Szpitala Powiatowego w Pucku, najserdeczniejsze podziękowanie za wyleczenie nas i uratowanie życia, za troskliwą opiekę i pomoc składają głębokie i szczere podziękowanie Stefania i Teofil Bobrowscy z dziećmi. G-7980

PANU dr Piotrowskiemu z Władysławowa za bezinteresowne udzielenie pierwszej pomocy, wszystkim krewnym, sąsiadom i znajomym, którzy okazali nam tyle serdeczności i pomocy po wypadku składamy staropolskie „Bóg zapłać" Stefania i Teofil Bobrowscy z dziećmi. G-7981

UWAGA! Świadków wypadku drogowego dnia 30 lipca 1962 r. godz. 20.30 przy Al. Zwycięstwa (koło Konsulatu szwedzkiego) — Wrzeszcz, pasażerów tramwaju linii 12 — szczególnie Leśnika oraz pana, który legitymował się biletem tramwajowym (domagał się zapisania go na świadka) — uprasza się o zgłoszenie: Jadwiga Motławska, Sopot, ul. 20 Października 758 B tel. 526-32. G-18591

DR Bolesławowi Buczyńskiemu, chirurg - ortopedzie, serdeczne podziękowania za bardzo dobrą opiekę lekarską składa pacjentka Gertruda Durau.

PANI Zofii Wrosz składam serdeczne podziękowanie za zwrot zagubionego pierścionka. Maria Jasińska. G-8034

14 GRUDNIA przybłąkał się terier ostrowłosy. Wiadomość tel. 513-70. G-18588

ZGINĄŁ owczarek alzacki czarny z rudym. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Gdynia, Kilińskiego 3/6. G-8038

ZGUBY

UNIEWAŻNIA się skradzioną pieczątkę o treści „Argentex — Laboratorium Regeneracji Srebra inż. J. Długołęcki — A. Laskowski, Gdańsk, ul. Elbląska 12". G-18601

PRZETARGI i LICYTACJE

Dyrekcja Gdańskich Zakładów Przem. Piekarniczego w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Chrobrego 19 (barak) **ogłasza przetarg nieograniczony** na wymianę instalacji elektrycznej w piekarni nr 10.

Informacji oraz ślepych kosztorysów i dokumentacji technicznej do wglądu w dziale gł. mechanika GZPP Gdańsk-Orunia, ul. Sandomierska 52-54 (tel. 31-43-33).

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania prac do dnia 12 stycznia 1963 r. Termin składania ofert upływa z dniem 28. 12. 1962 r. Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29. 12. 1962 r. o godz. 12 w dyrekcji GZPP.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta. 7208-K

Dyrekcja Gdańskich Zakładów Przem. Piekarniczego w Gdańsku - Wrzeszczu, ul. Chrobrego 19 (barak) **ogłasza przetarg nieograniczony** na wykonanie instalacji uziemiającej i pomiarów uziemień na terenie placówek produkcyjnych.

Informacji odnośnie wykonania ww prac udziela dział gł. mechanika GZPP Gdańsk-Orunia, ul. Sandomierska 52-55 (tel. 31-43-33).

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Termin wykonania prac do dnia 30 marca 1963 r. Termin składania ofert upływa w dniu 28. 12. 1962 roku.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 29. 12. 1962 r. o godz. 10 w dyrekcji GZPP.

Przedsiębiorstwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta. 7207-K

Na podstawie zarządzenia Min. Komunikacji z dnia 1 sierpnia 1960 r. (Monitor Polski nr 66, poz. 315) Narodowy Bank Polski — Oddział Wojewódzki w Gdańsku **ogłasza przetarg nieograniczony** na sprzedaż 2 samochodów, a mianowicie:

samochód osobowy marki „Warszawa" typ M-20, cena wywoławcza 30.000 zł,
samochód osob. marki Renault, typ 671-1 — Fregatte, cena wywoławcza 28.000 zł.

Przetarg odbędzie się w garażach NBP w Gd.-Wrzeszczu, ul. Śniadeckich 18 w dniu 4 stycznia 1963 r. o godz. 9.

Przystępujący do przetargu zobowiązani są wpłacić najpóźniej do dnia 3 stycznia 1963 r. wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej w kasie IV Oddziału Miejskiego NBP w Gdańsku, ul. Długi Targ 14-16 na rachunek Oddziału Wojewódzkiego NBP w Gdańsku, — nr konta 300-650-1.

Samochód oglądać można w garażach NBP w godzinach od 8 do 13. 7214-K

„CENTROSTAL"
REJONOWY ODDZIAŁ W POZNANIU
zawiadamia swoich Odbiorców, że w czasie od 10 do 31 stycznia 1963 roku

wstrzymuje sprzedaż

stali jakościowej, stali ciągnionej i taśmy

Z POWODU INWENTURY

Wyżej wymienione materiały zlecone do odbioru z magazynu nr 3 przy ul. Spichrzowej, prosimy odebrać przed przewidzianą inwenturą. 7127-K

Zarząd Portu Gdynia

wzywa do pracy

całą rezerwę robotników portowych grup „A", „B" i „C" od niedzieli, dnia 16 grudnia 1962 r. godz. 23 do soboty, dnia 22 grudnia 1962 r. godzina 15 — włącznie na wszystkie zmiany.

W zmianie III obowiązuje tylko zmiana umowna. K-7140

ZAKŁADY RYBNE W GDAŃSKU
ul. Sienna Grobla nr 7
sprzedadzą jednostkom gospodarki uspołecznionej wycofane z użytkowania

szafki odzieżowe

typu koszarowego w ilości 150 sztuk

Informacji udziela dział administracyjno-gospodarczy w godzinach od 7 do 15, tel. nr 31-50-96, wewn. 24. 7213-K

Miejskie Przeds. Gospodarki Komunalnej w Nowym Dworze Gd. **ogłasza przetarg nieograniczony** na sprzedaż jednego konia wraz z uprzężą i wozem.

Przetarg odbędzie się w dniu 22 grudnia br. o godz. 10.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. — 7210-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakłady Remontu Maszyn Budowlanych Nr 3 w Gdańsku, ul. Siennicka 30-40 zatrudnią **inżynierów i techników - technologów, inżynierów mechaników, ekonomistów** z wyższym i średnim wykształceniem. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu w sekcji kadr. — 7167-K

Okręgowy Zarząd Lasów Państwowych w Gdańsku zatrudni **inżyniera - mechanika** z praktyką na stanowisko głównego mechanika. Warunki pracy i płacy do omówienia. Zgłaszać się w OZLP w Gdańsku — Wydział Kadr, ul. Rogaczewskiego 9-19. 7172-K

GPB „Wybrzeże" przyjmie od zaraz względnie od 1 stycznia 63 r. **inżynierów bud.** do działu kontroli dokumentacji, **inżynierów robót sanit.** na kierownicze stanowiska oraz **inżyniera bhp.** Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu w dziale kadr — Gdynia, ul. Śląska 53, pokój 11. 8036-G

Palacza na palenie w kotłach c. o. i parowych oraz **kucharkę** z praktyką do żywienia zbiorowego zatrudni od zaraz Zasadnicza Szkoła Budowlana dla Pracujących Gdańskiego Zjednoczenia Budownictwa w Gdyni, ul. Tetmajera 65. 8043-G

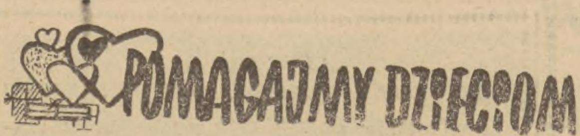
Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Lęborku, ul. Kossaka 38 zatrudni natychmiast **z-cę gł. księgowego.** Wymagane wykształcenie średnie i 6 lat praktyki w księgowości. Wynagrodzenie według obowiązującego układu zbiorowego w budownictwie. PG-2087

Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych w Wejherowie zatrudni z dniem 1 stycznia 1963 roku następujących pracowników: **technika budowlanego** na stanowisko kier. grupy robót budowlanych, **technika wod.-kan.** na stanowisko kierownika grupy robót instal., **technika c. o.** na stanowisko kier. kotłowni. Warunki płacy i pracy do omówienia w zarządzie w Wejherowie przy ul. M. Buczka nr 9. 7212-K

Spółdzielnia Pracy „Elektrometal" w Tczewie, ul. Dzierżyńskiego 52 zatrudni od zaraz 6 **spawaczy elektrycznych.** Praca akordowa. Informacje w zarządzie spółdzielni. 7183-K

Spółdzielnia Pracy „Nasza Praca" w Kwidzynie, ul. 1 Maja 22 zatrudni od zaraz następujących pracowników: **inż. lub technika - elektryka** na stanowisko kierownika działu, **technika budowlanego** (względnie pracownika o długoletniej praktyce w budownictwie) na stanowisko st. kalkulatora rozliczeń i fakturowań robót budowlano - montażowych i metalowych, **technika metalowca lub ekonomistę** na stanowisko przygotowania i rozliczeń usług i produkcji. Wynagrodzenie wg obowiązujących przepisów w spółdzielczości pracy. Zgłaszać się w dziale technicznym spółdzielni osobiście lub telefonicznie — tel. 608. 7200-K

„DZIENNIK BAŁTYCKI", Gdańsk, Targ Drzewny 3/7. TELEFONY: centrala — 31-50-41, sekretariat redakcji 31-35-60, dział miejski 31 45-17 dział gosp. morski 31 53 28 dział terenowy 31-18-97, dział kulturalny 31-20-62, sekretarz redakcji 31-27-33, „Śmiało i szczerze" 31-20-27, hala maszyn 31 26 51, inne działy łączy centrala. Redakcja nocna 31-35-66 Biuro ogłoszeń 31-35-80 ● ODDZIAŁY Gdynia ul. Świętojańska 9, tel. 21-64-72 i Elbląg ul. Grunwaldzka 31, tel. 20-95 ● Pismo redaguje KOLEGIUM w składzie: Wacław Hyra — redaktor naczelny Wł. Mroczkowski — z-ca redaktora naczelnego W. Mężnicki — sekretarz redakcji W. Mergel i Cz. Stankiewicz ● Nakładem Gdańskiego Wydawnictwa Prasowego RSW „Prasa" ● Prenumerata — zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmują do dnia 15 każdego miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty wszystkie urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruchu". Można również zamawiać prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO Gdańsk, nr 52-6-141 Przedsiębiorstwo Upowszechniania Prasy i Książki „Ruch". Gdańsk ul. Tkacka 8/10 ● CENA prenumeraty miesięcznej 12,50 zł, kwartalnej — 37,50 zł, półrocznej — 75 zł, rocznej 150 zł ● Skład i druk GDAŃSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE W GDAŃSKU ● Zam. 2461 — R-4



I jeszcze spóźnialscy: **Teresa P., Ela M., Hanek P., Marian W.** uczniowie kl. VII b Szkoły Podstawowej Nr 59 przynieśli książki, 2 pary bucików, 2 lalki, wieczne pióro. Dzieci przyszły do nas z p. wychowawczynią Ireną Malecką, która zawiadomiła nas również o **przekazaniu na konto TPD sumy 200 złotych — daru od jednej z matek.** Cukierki, zabawki, książki i odzież otrzymaliśmy od kl. II a Szkoły Nr 2. Wraz z panią z Komitetu Rodzicielskiego przyszła **Joasia Dąbrowska, Hania Supińska, Jacek Subocz z młodszym braciszkiem, Jerzy Zapałowski i Roman Mozgiel.**

Pani **Domagała z Gdańska** (ul. Pańska 3) pragnie ofiarować jakiejś potrzebującej pomocy rodzinie głęboki wózek dziecięcy. Bardzo dziękujemy wszystkim miłym spóźnialskim i ponownie prosimy o zgłaszanie dodatkowych upominków wprost na adres Towarzystwa Przyjaciół Dzieci: **Gdynia, ul. Kilińskiego 8 (tel. 21-36-51), Gdańsk, ul. Mariacka 34-36 (tel. 21-12-61) oraz Wrzeszcz, ul. H. Sawickiej nr 23 (tel. 435-10).**

I jeszcze przypomnienie pod adresem zakładów pracy. W dalszym ciągu codziennie w godz. od 11 do 15 pod tel. 31-45-17 przyjmujemy deklaracje zakładów pracy na rzecz podopiecznych TPD oraz zaproszenia dzieci z TPD na organizowane przez rady zakładowe noworoczne choinki. Czekamy i z góry dziękujemy. (Jar)

Tym razem w Gdańsku

Znów samochód pod pociągiem na niestrzeżonym przejeździe

Seria tragicznych wypadków na niestrzeżonych przejazdach kolejowych trwa. **Wczoraj wypadek taki miał miejsce w Gdańsku - Niegowie. Samochód ciężarowy „Star", należący do PRK 12 (nr rej. GK 3457), prowadzony przez Bernarda T., nie przestrzegając odpowiednich środków ostrożności przy przejeżdżaniu przez niestrzeżony przejazd kolejowy, dostał się pod zdążający w kierunku Gdańska-Przeróbki pociąg.** Siedzący obok kierowcy **Bogusław S. doznał ciężkich obrażeń i po przewiezieniu do szpitala zmarł.** Kierowca Bernard T. doznał lekkich obrażeń. (st)

Dziewczynka pod autobusem

Jak zwykle, kiedy mamy trochę większe opady śniegu **nasza** dziatwa nie pilnowana przez dorosłych, korzysta z saneczkowania, ale nie na leśnych wzgórzach podmiejskich, lecz jakże często na ulicach. Takie niebezpieczne harce pociągają za sobą, niestety, często bardzo przykre następstwa w postaci tragicznych wypadków.

Wczoraj np. ok. godz. 9.30 **10-letnia Ewa R., w drodze do szkoły zjeżdżała z wału okalającego stawek u zbiegu ulic Słowackiego i Chrzanowskiego we Wrzeszczu — prosto na ul. Słowackiego i wpadła pod jadący w kierunku Brentowa autobus linii nr 116.** Dziewczynka potrącona przez autobus doznała lekkich obrażeń i przewieziona została przez Pogotowie do szpitala. (st)

Z kroniki wypadków

Na ul. Okopowej w Gdańsku doszło do zderzenia dwu tramwajów. Prowadzony przez motorniczego Michała M. tramwaj linii nr 6 najechał na stojący na przystanku tramwaj linii nr 9. Oba tramwaje zostały uszkodzone. Ofiar w ludziach nie było.

* * *

W Gdańsku - Chełmie na ul. M. Buczka do ruszającego autobusu nr 108 usiłował wskoczyć Michał R. W momencie wskakiwania automatyczne drzwi przycięły mu rękę, a on sam upadł na jezdnię, doznając lekkich obrażeń.

Tak krawiec kraje, jak materii staje

Gdańscy radni debatowali nad projektem budżetu miasta

Życie na każdym niemal kroku potwierdza słuszność... przysłów. W tej chwili mamy na myśli to mówiące o krawcu, który „tak kraje, jak materii staje". Krawcem są zaś ojcowie miasta Gdańska, materią — środki budżetowe Gdańska na rok 1963. Wczoraj właśnie odbyła się w Gdańsku sesja Miejskiej Rady Narodowej poświęcona planowi i budżetowi miasta na rok przyszły. W olbrzymim skrócie podamy przykładowo kilka cyfr ilustrujących podstawy finansowe całorocznej działalności władzy i przedsiębiorstw miejskich.

Budżet Gdańska opiewa na sumę **620 milionów złotych.** Za te pieniądze trzeba będzie budować, inwestować, świadczyć usługi dla ludności itp. Te kwoty trzeba będzie sprawiedliwie rozdzielić między poszczególne resorty tak, by zagwarantować z jednej strony wykonanie niezbędnych zadań, z drugiej zaś — utrzymać się „w planie", to znaczy nie przekroczyć preliminowanych sum. Nie jest to sprawa łatwa, bo sumy budżetowe są na pewno zbyt szczupłe, by pokryć ogrom koniecznych wydatków miejskich. Dlatego przed tymi, którzy te pieniądze będą wydatkowali trzeba postawić dodatkowe zadanie: **robić maksymalnie dużo, ale jak najoszczędniej, jak najtaniej, sięgając po potencjalne rezerwy tkwiące w każdej chyba dziedzinie.** Mowa tu szczególnie o budownictwie mieszkaniowym, gdzie — okazuje się — za te same pieniądze budować można nie gorzej, lecz taniej. Potwierdza to fakt, że aż jedna czwarta budownictwa miejskiego w 1963 r. będzie tzw. budownictwem oszczędnym.

Są trzy podstawowe dziedziny w Gdańsku, które należą do najpoważniejszych „zjadaczy" kwot budżetowych. Są to: **gospodarka komunalna, zdrowie i oświata.** Nadanie priorytetu potrzebom z tego zakresu świadczy o mądrej polityce włodarzy gdańskich, bo przecież są to podstawowe dziedziny życia organizmu miejskiego.

Na potrzeby **komunalne** przeznacza się mianowicie **80 milionów zł.** (m. in. poprawi się znacznie zaopatrzenie w wodę dzielnic Wrzeszcz i Oliwa, rozbuduje się oczyszczalnię ścieków na Zaspie, na remonty dróg, oświetlenie uliczne itp.).

Resort **oświaty** pochłonie ok. **22 procent** sum budżetowych. Społeczna służba zdrowia nie wzbogaci się wprawdzie o żaden nowy obiekt, wzrośnie natomiast **o 50 tys. liczba godzin pracy lekarzy,** w kilku szkołach więcej zorganizowana będzie stała opieka lekarska nad młodzieżą.

W dyskusji nad projektem budżetu radni wskazywali na wiele momentów budzących zastrzeżenia i wątpliwości. M. in. niejasne jest założenie przewidujące zmniejszenie funduszu osobowego w przedsiębiorstwach gospodarki komunalnej przy jednoczesnym wzroście zatrudnienia. Czyżby z góry zakładano spadek wydajności pracy?

Od roku 1961 obserwuje się zmniejszenie środków przeznaczonych na konserwację terenów zielonych. Spowodowane jest to szczupłością środków i gradacją potrzeb miasta. Dlatego słuszny jest wniosek jednego z radnych: skoro nie ma pieniędzy, trzeba sprawą **zainteresować komitety blokowe i zakłady pracy, które przecież mogły by otoczyć opieką najbliższe zieleńce.**

Radny Stachurski, wspominając o istniejącym 2-letnim planie inwestycji, z okazji obchodów 20-lecia PRL przestrzegał przed tym, by dzień 22 lipca 1964 nie powitał Gdańsk „rozgrzebanymi" inwestycjami, których budowę rozpocznie się „pięć przed dwunastą". Zaproponował więc, by już dziś przystąpić do sukcesywnego realizowania planu, już dziś sięgać po dostępne środki, słowem — myśleć o tym, by Gdańsk godnie powitał jubileusz 20-lecia wyzwolenia Polski.

Śladem naszych ARTYKUŁÓW

W ciągu ostatnich miesięcy na łamach „DZIENNIKA BAŁTYCKIEGO" ukazało się kilka artykułów red. HALINY JAROSZEWSKIEJ, poświęconych sytuacji panującej w szkole nr 2 w Rumii-Zagórzu. Pierwszy artykuł pt. „PROPONUJEMY PRZECHADZKĘ PO RUMII-ZAGÓRZU" ustosunkował się krytycznie do faktu pozbawienia dzieci świetlicy szkolnej, do przejętych w spadku po byłym kierowniku szkoły, a niewyjaśnionych braków finansowych, o charakterze nadużyć, jak również do niezałatwionej sprawy wypożyczonego przez szkołę, a nie zwróconego przez garbarnię pianina.

Wspomniany artykuł był napisany w tonie spokojnym i rzeczowym. **Nie atakował on nikogo z aktualnego kierownictwa szkoły, przeciwnie, podkreślał pozytywną postawę jej nowego kierownika, który zrezygnował z części swego mieszkania na potrzeby szkoły.**

Dlatego trudno zrozumieć reakcję kierownictwa szkoły, znajdującą swój wyraz w rezolucji szkoły na temat artykułu, który jakoby: „Obraził radę pedagogiczną szkoły..."

Jednocześnie w ślad za wspomnianą rezolucją rozwiązano w szkole nr 2 komitet rodzicielski. Taki akt, noszący znamiona tłumienia krytyki, nie mógł pozostać bez echa i spowodował następny artykuł redaktor H. Jaroszewskiej pt. **„Uderz w stół".**

W związku z tym artykułem Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego, pismem nr KOS-1-2-30/4/62 podziękowało redakcji za poruszone sprawy i zobowiązało się do uzdrowienia stosunków, zaistniałych między komitetem rodzicielskim, a kierownictwem szkoły nr 2 w Rumii-Zagórzu.

Przyjęliśmy z uznaniem tę inicjatywę, ale ponieważ w ślad za pismem nie otrzymaliśmy informacji o praktycznej jego realizacji — red. H. Jaroszewska powróciła na łamach „Dziennika Bałtyckiego" ponownie do poruszonego problemu, który dzisiaj w wyniku materiału przedłożonego przez powołaną z inicjatywy **Komitetu Powiatowego PZPR w Wejherowie** komisję, możemy uznać za zamknięty.

Wnioski wspomnianej komisji można zbilansować w sposób następujący:

Rozwiązany komitet rodzicielski ujawnił w szkole nr 2 konkretne nadużycia natury finansowej za co odpowiedzialny jest b. kierownik szkoły Konwicki. Sprawa ta została przekazana prokuratorowi.

Wypożyczone przez garbarnię pianino szkolne, które uległo zniszczeniu, będzie przez zakład odkupione i zwrócone szkole.

Jednocześnie komisja uznała, że **były komitet rodzicielski w innych wypadkach przekroczył swoje uprawnienia,** zajmując stanowisko w sprawach. przeznaczenia świetlicy na izbę lekcyjną, oraz zmiany rejonizacji szkoły. To dało asumpt do rozwiązania KR.

Chociaż z koniecznością taką się zgadzamy, to jednak uważamy, że czas i forma tego rozwiązania była niewłaściwa i mogła sugerować akt odwetu za krytykę. I to właśnie było podstawą repliki naszej gazety.

W toku dyskusji nad materiałem komisji, zwrócono również uwagę na niewłaściwość zredagowania ostatniego artykułu red. H. Jaroszewskiej pt. „Po raz piąty o Rumii". Artykuł ten wybiegając poza problem szkoły nr 2 w Rumii-Zagórzu omawia sprawę ujawnionych nadużyć w kasie spółdzielczej. W wyniku niezręczności sformułowań można domniemywać, że w aferę tę wmieszane jest aktualne kierownictwo szkoły co redakcja niniejszym prostuje.

Reasumując, krytyka prasowa, zgodnie ze swymi założeniami, spełniła w zasadzie, w konkretnym przypadku, swoje pozytywne zadanie.

Można by co prawda powiedzieć, że poruszony przez red. H. Jaroszewską problem mógł być dużo wcześniej przecięty. Uniknęłoby się wówczas wiele straty czasu, wiele niepotrzebnej nerwowości i angażowania ludzi w sprawy, nie związane z ich zadaniami — ale to już inny problem.

Na tym kończymy sprawę, a dzieciom szkoły nr 2 w Rumii-Zagórzu — życzymy spokojnej nauki i dobrych stopni.

Redakcja

Pierwszy sklepik spółdzielczy przy gdańskiej szkole artystycznej

Przy Państwowych Liceum Muzycznym w Gdańsku, z inicjatywy PSS uruchomiono z początkiem roku szkolnego pierwszy sklepik spółdzielczy w województwie gdańskim, przy szkole artystycznej. Jego udziałowcami są uczniowie liceum, stanowiący 90 proc. uczącej się tu młodzieży.

Każdy z młodych udziałowców wpłacił 10 zł na kapitał zakładowy i 2 zł na wpisowe. Za zebrane w ten sposób pieniądze zakupiono towar.

Są to materiały pisemne, przeważnie zeszyty: zwykłe, nutowe oraz karty nutowe (które niełatwo kupić w mieście), i inne przybory szkolne.

Wśród artykułów żywnościowych, znajdujących się w sklepiku są słodycze, biszkopty, katarzynki „serduszka". Klientami sklepiku są nie tylko uczniowie liceum, ale i podstawowej szkoły muzycznej, która zajmuje parter i I piętro gmachu kombinatu muzycznego przy ul. Gnilnej.

Po trzech miesiącach istnienia sklepik spółdzielczy wykazał już 200 zł zysku (plan roczny przewiduje 600 zł). Część tej sumy rada spółdzielcza postanowiła przekazać na zakup sztandaru dla liceum. (Jota)

Kącik ROZTARGNIONYCH

Pana JERZEGO GRZYBOWSKIEGO, zam. w Pruszczu Gd. przy ul. Słowackiego prosimy do działu „Śmiało i szczerze" po odbiór swojej karty zdrowia.

Pozostawioną w dniu 19 bm. w taksówce nr 337 PARASOLKĘ odebrać można u p. W. Ludkiewicza, Gdańsk - Orunia, Jedności Robotniczej 271 m. 1.

Znaleziony w dniu wczorajszym w Sopocie dziecięcy BUCIK NARCIARSKI z lewej nogi jest do odebrania w dziale „Śmiało i szczerze".

O tym warto wiedzieć

SYLWESTROWY BAL POLITECHNIKI...

...odbędzie się w auli PG, zaproszenia można otrzymać w Radzie Zakładowej ZNP PG — tel. wewn. 291.

FILMY W PTTK

Dziś o godz. 1. min. 30 w klubie PTTK w Gdyni odbędzie się projekcja filmów turystycznych z Tatr i Pienin.

Szyjemy same tanio i ładnie

Zgodnie z naszą zapowiedzią odbyły się we wtorek w świetlicy PSS w Gdyni ostateczne eliminacje uczestniczek konkursu „Szyjemy same, tanio i modnie", organizowanego przez ZSS „Społem" Oddział w Gdańsku.

W pokazie wzięły udział 24 panie — najlepsze w naszym województwie, prezentując swoje kreacje w trzech kategoriach: sukienka jednolita, dwuczęściowa i wieczorowa. Przy akompaniamencie orkiestry PSS zwyciężczynie konkursów z trójmiasta i powiatów szły wzdłuż urządzonego na środku sali pomostu, życzliwie oklaskiwane przez licznych widzów, wśród których przeważały oczywiście przedstawicielki płci pięknej.

W wyniku decyzji jury **pierwszą nagrodę za sukienkę jednolitą otrzymała p. JANINA SZAJBE ze STAROGARDU,** za dwuczęściową — **p. LILIANA SONGIN z SOPOTU,** a za wieczorową — **p. MARIA KARAS z SOPOTU.**

Laureatki gdyńskiego pokazu wyjadą w styczniu na pokaz centralny do Warszawy. Życzymy powodzenia — zwłaszcza sopociankom, które przechyliły szalę zwycięstwa na stronę naszej „Perły Bałtyku".

(rt)

Wyjazd do Elbląga się nie opłacił

Po powrocie ze służbowego wyjazdu magazynier przedsiębiorstwa „Port Service" w Gdyni zastał w magazynie otwarte drzwi i zerwaną kłódkę; stwierdził też brak wiertarki elektrycznej wartości 1800 złotych.

W toku dochodzenia ustalono, że **64-letni Zdzisław Mężko** (bez stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie już karany), będąc **dozorcą Gdańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego,** przyszedł w dniu 4 sierpnia br. do „Port Service" i zauważył, że w pobliżu magazynu nikogo nie ma. Udał się więc do podręcznego magazynu narzędzi, zerwał skobel i zabrał wiertarkę, którą ukrył w pobliskich gruzach. W dniu 13 sierpnia przyszedł po „swoją" wiertarkę, wydobył ją z ukrycia i przewiózł do Elbląga, gdzie usiłował ją sprzedać.

Wiertarka elektryczna nie jest jednak obiegowym artykułem sprzedaży, toteż podejrzana transakcja zwróciła uwagę i Zdzisława Mężko zatrzymano. W czasie przesłuchania przyznał się do zarzucanego mu czynu, za który Sąd Powiatowy w Gdyni w dniu 13 bm. wymierzył mu **karę 8 miesięcy więzienia i 500 złotych grzywny.**

(rt)

Migawki WYBRZEŻA

A może by spróbować?

Matki, przychodzące z dziećmi do przychodni reumatologicznej przy Poliklinice Dziecięcej w Gdyni po załatwieniu rejestracji — czekają w kolejce u lekarza. I tu dochodzi stale do głośnych starć i sporów na temat kolejności.

A przecież wydawanie przy okienku rejestracyjnym numerowanych tekturek (zwracanych następnie dyżurującej pielęgniarce) zapobiegło by nieporozumieniom i ułatwiło pracę lekarzowi. Warto pomyśleć o tak rewelacyjnej zmianie!

(rt)

Dobry to był zwyczaj

Godny pochwały to był zwyczaj: na półkach w spożywczych „Samach" trójmiasta leżało przykryte celofanem lub folią pieczywo. Miało to dwie zalety: pieczywo chronione było przed kurzem, a poza tym klienci — „niewierni Tomasze" — mogli np. chleb otaksować nie tylko spojrzeniem, ale też i dotknąć przez celofan by sprawdzić, czy jest świeży.

Tak było też i w „Samie" przy ul. Długiej w Gdańsku. Teraz natomiast zaniechano tego zwyczaju. A tymczasem — co tu ukrywać — nie zawsze możemy wszystkim sprzedającym wierzyć na słowo. Ekspedient na pytanie klienta czy chleb jest świeży odpowiada z zasady: „tak, dopiero przywieźli", a potem okazuje się, że pieczywo liczy chyba ze dwa dni.

(zm)

Alarm w Zoo

Miłościwie panująca nam... zima przysporzyła sporo kłopotów pracownikom oliwskiego Zoo. Wszyskie drzewa są tu pokryte olbrzymimi kapturami śniegu, który — okazuje się — oprócz dostarczanych wrażeń estetycznych (wygląda to naprawdę pięknie!) stanowi również poważne niebezpieczeństwo. Jakie? Jednego tylko dnia wokół wybiegu żubrów kilkanaście drzew... pękło jak zapałki. Tak, złamały się „wpół" pod ciężarem śnieżnego kaptura.

W związku z tym w Zoo trwa nadal stan alarmowy: dzień i noc czuwają pracownicy ogrodu, w miarę możliwości strząsają śnieg z drzew, a przede wszystkim baczą, by łamiące się drzewo nie uszkodziło ogrodzeń zwierząt, bo te natychmiast skorzystałyby z okazji i ...udały się na swobodną przechadzkę.

E.

Do szpaczków

Widzę, że ostatnimi czasy ogarnęła was pasja pisania listów. Szpaczki, jak powszechnie wiadomo, to mądre ptaki, więc i te listy są mądre. Wydaje mi się nawet, że trochę za mądre, jak na ptaszki jeszcze nie opierzone. Wydaje mi się również, że między wierszami Waszych listów można doczytać się nutki sarkazmu. Nie wiecie co oznacza to słowo? Zajrzyjcie do Małej Encyklopedii Powszechnej PWN — tam znajdziecie odpowiedź na stronie 859.

Chciałbym, aby zaświtało w Waszych łebkach, że praca w redakcji to jak w wielkim młynie. Wiadomości gonią jedne drugie i trzeba je chwytać w lot i selekcjonować i w porę podawać do publicznej wiadomości.

Zdarzyć się może, że w takim chaosie ktoś tam poświęcił Wam mniej uwagi niżby Wam się należało, ale to jeszcze nie powód do sarkazmu — (patrz M.E.P.)).

Mimo tego co tu napisałem nie mam do Was żalu. Spodziewam się tylko w przyszłości więcej rozwagi i taktu.

Życzę Wam Wesołych Świąt i wiele sukcesów w pięknej sztuce fotografowania. A oby Wam te sukcesy ułatwić redakcja „Dziennika Bałtyckiego" kupiła dla was piękny powiększalnik „Krokus". Czeka na Was — możecie go odebrać choćby dzisiaj.

Redaktor

Chcesz się nauczyć szycia?

Zarząd Miejski Ligi Kobiet organizuje od stycznia kursy kroju i szycia I stopnia, racjonalnego żywienia oraz dziewiarstwa. Zapisy w sekretariacie LK w Gdyni przy ul. Świętojańskiej 9 w godz. od 10 do 16, tel. 21-34-82.